Kolejne ofiary denaturatu?

Prokurator szuka przyczyn zgonów już ośmiu osób

strona 4

Zmiana ruchu na Zatorzu

Kto chce pierwszeństwa na Torowej

strona 5

Strażak na medal

Ogn. Paweł Młynarczyk zatrzymał pijaną sprawczynię wypadku

strona 2

Życie Pabianic

rok XXVI, nr 12407
ISSN 1733-6643

17 maja 2022 r. numer 20

3,40 zł w tym 5% VAT

http://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

ZBOCZENIEC W LEWITYNIE

Młody mężczyzna obnażył się przed spacerowiczami

strona 9

reklama

EUROCOLOR
OKNA
DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY
ROLETY MATERIAŁOWE
ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 519 773 046
42 215 13 13
Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl
paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

NAJTAŃSZA TAKSÓWKA W MIEŚCIE
Zamów i przekonaj się!
EPA TAXI OSOBOWE • DOSTAWCZE
797 213 213
Na parkingu Tkalni powstał postój EPA TAXI – zapraszamy!

eprasa.pl 7475732e35

Felieton: z życia wzięte

„Piosenka jest dobra na wszystko” – śpiewał Kabaret Starszych Panów. W sobotę okazało się, że dla wielu Polaków piosenka, a w zasadzie to jak została oceniona, to dobry pretekst do obrzucania błotem i nawoływania do nieudzielania pomocy Ukraińcom. Niezły kabaret. Nie chciałbym nikogo urazić, ale nie potrafię zrozumieć procesów myślowych rozgrywających się w głowach ludzi, którzy bez mrugnięcia okiem mieszają ze sobą stojący na nie najwyższym poziomie konkurs piosenki (często żenującej), z pomocą niesioną napadniętemu przez ruską swołocz narodowi. Ok, zgodzę się, że reprezentujący Polskę Krystian Ochman dysponuje potężnym, dobrym głosem, a zarówno jego występ, jak i sama piosenka były najlepszymi od lat polskimi akcentami na Eurowizji. Z drugiej strony, po zeszłorocznym popisie naszego reprezentanta, nawet czajnik z gwizdkiem zaprezentowałby się lepiej. Ochman, mimo przyzwoitej piosenki, od ukraińskiego jury otrzymał zero punktów. I się zaczęło. W Internecie wylały się hejt i oburzenie: „macie wdzięczność Ukrainy za to, co robicie”, „za chwilę będziemy płakali, że nam podcinają gardła i zajmują kraj”, „brak szacunku, nie powinniśmy im pomagać”. To pierwsze z brzegu wpisy z ogólnopolskich portali. Ulało się też lokalnie, na naszym podwórku. Jeden z lokalnych – biegowych – aktywistów był łaskaw napisać

Piosenka wagi państwowej

w mediach społecznościowych: „A Wy głupie Polaczki przyjmujcie dalej Ukraińców do swoich domów a Oni nawet jednego punktu nie dali na Eurowizji” (pisownia oryginalna). Niebywały to fikołek intelektualno–moralny. Czy udzielając pomocy powinniśmy oczekiwać w zamian różnorakich przysług, zwłaszcza w sprawach tak błahych jak konkurs piosenki? Czy oburzeni nie udzieliliby pomocy napadniętemu na ulicy koledze, bo ten nie docenił ich popisów wokalnych przy ognisku? Po czasie wpis został usunięty, choć – jak wiadomo – w Internecie nic nie ginie.

Nawet jeżeli Eurowizja rządzi się swoimi prawami i to nie jakość utworu lub gust jury, a sympatie i relacje między narodami odgrywają w niej decydującą rolę, to nadal jest to tylko konkurs piosenki, nijak niedający się połączyć z dramatem ludzi, których kraj płonie. Swoją drogą, ocena ukraińskiego jury nie pokryła się z głosami „zwykłych” Ukraińców. Im polski utwór się spodobał lub zagłosowali na niego okazując, tak oczekiwaną przez wielu, wdzięczność. Trudno nie odnieść wrażenia, że wielu z tych, dla których brak punktów od ukraińskiego jury jest zniewagą, brakiem wdzięczności i zapowiedzią najstraszniejszych wydarzeń, po prostu Ukraińców nie lubi. Nie trzeba być detektywem, by dostrzec, że wielu z nich to ci od „pomagajmy, ale z głową”, „zapomnieliście już o Wołyniu” i innych fachowych analiz relacji międzynarodowych.

Ludziom w potrzebie trzeba pomagać, bo tak zachowuje się cywilizowane społeczeństwo. Przy udzielaniu pomocy nie powinna mieć znaczenia narodowość, wyznawana wiara ani nawet gust muzyczny. Żądnym rewanżu proponuję, by w przyszłym roku nie głosowali na ukraińską piosenkę, niech no nasi sąsiedzi zobaczą, jak to jest! Można też, w ramach protestu, wcale nie oglądać transmisji z konkursu. Zemsta będzie słodka.

Jacek Czekalski

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
17 maja	18 maja	19 maja	20 maja	21 maja	22 maja	23 maja
Weroniki Sławomira	Aleksandry Feliksa	Piotra Mikołaja	Krystyny Bernarda	Wiktora Tymoteusza	Emila Heleny	Dezydera Iwony

MOTTO TYGODNIA:

„Martw się, co inni ludzie o tobie myślą, a zawsze będziesz ich więźniem”

Lao Tzu

Strażak na medal

Ogniomistrz Paweł Młynarczyk zatrzymał pijaną kobietę, kierującą skodą. 59–latka potrąciła mężczyznę i uciekła.

Do zdarzenia doszło we wtorek (10 maja) na trasie w Chechle Drugim. Po godz. 19.00 rozległ się huk. Był tak głośny, że z okolicznych domów powychodzili ludzie. Niektórzy zdążyli zobaczyć odjeżdżającą skodę. Przy zaparkowanym na poboczu samochodzie klęczał mężczyzna. Nie był w stanie podnieść się z drogi.

– Jechałem z naprzeciwka i zwróciłem uwagę na tę skodę – opowiada **Paweł Młynarczyk**, ogniomistrz z Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Pabianicach. – Zdziwiłem się, bo kierowca jechał pomimo mocno uszkodzonego koła. Kawałek dalej zauważyłem mężczyznę leżącego na jezdni.

Strażak zatrzymał auto i zapytał go, czy nie potrzebuje pomocy. Wtedy dowiedział się, że mężczyzna został potrącony, a sprawca zdarzenia nie zatrzymał się, tylko odjechał z uszkodzonym kołem.

– Ta kobieta po prostu docisnęła go swoim autem do boku jego samochodu, z którego chwilę wcześniej wysiadł. Znalazł się jak w imadle – opowiada strażak. – Musiała też mocno uderzyć w jego samochód, bo huk był ogromny. Przy okazji rozwaliła sobie koło.

Strażak zareagował błyskawicznie, wsiadł do auta, zawrócił i ruszył za skodą.

– Zobaczyłem, że stoi zaparkowana przy sklepie – opowiada. – Gdy podszedłem do auta, zobaczyłem za kierownicą kobietę. Była kompletnie pijana. Nie wiedziała, co się stało, była zdziwiona, że kogoś potrąciła. Myślała, że chcę naprawić jej koło. Do przyjazdu policji nie wyprowadzałem jej z błędu.

Strażak wezwał policję i pogotowie do poszkodowanego. Karetka zabrała mężczyznę do szpitala. Ratownicy podejrzewali, że ma pękniętą wątrobę.

Badanie alkomatem wykazało, że 59–latka miała 2,4 prom. alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy.

Kobieta odpowie za jazdę pod wpływem alkoholu, spowodowanie kolizji i ucieczkę z miejsca zdarzenia.(AN)

Dni otwarte w PUP

PUP w Pabianicach włącza się w coroczną akcję zainicjowaną przez europejskie Publiczne Służby Zatrudnienia.

PUP zaprasza 17–18 maja w godz. 8.00–18.00 na „dni otwarte”. Zaplanowano promocję form wsparcia oferowanych przez urząd pracy dla pracodawców oraz osób szukających pracy. Zarówno w siedzibie pabianickiego PUP, jak i w filii w Konstantynowie podczas indywidualnych konsultacji będzie można uzyskać informacje m.in. na temat usług i instrumentów rynku pracy oferowanych przez PUP, Krajowego Funduszu Szkoleniowego oraz zatrudniania cudzoziemców. Będą też stanowiska pracodawców z ofertami pracy: 17 maja w godzinach 12.00–14.00 w Pabianicach – firmy Kilargo, a 18 maja w godzinach 11.00–14.00 firmy Promedica24. 18 maja o godz. 16.00 – giełda pracy firmy 4 ENERGY TOMIKA Tomasz Nowak na stanowisko: serwisant instalacji fotowoltaicznych/handlowiec.

W punkcie konsultacyjnym PUP w Pabianicach uchodźcy z Ukrainy będą mogli uzyskać informacje na temat form wsparcia w zakresie rozwoju zawodowego i otrzymać informacje na temat aktualnych ofert pracy.

eprasa.pl 7475732e35

Skarby pod Zamkową

Złoty pierścionek, denary jagiellońskie i moneta krzyżacka. To skarby, które archeolodzy odkryli przy okazji remontu pabianickiego torowiska.

Po mieście poszła plotka, że w trakcie prac archeolodzy odkryli skarb, czyli złotą biżuterię. Byli tacy, którzy wieczorem wybrali się na wykopaliska, na skrzyżowanie ulic Konstantynowskiej i Poprzecznej. Nic nie znaleźli. A co znaleźli archeolodzy? Zapytaliśmy o to **Rafała Sącińskiego**, prezesa firmy PROGREG InfraCity, wykonawcy remontu torowiska.

– Owszem, znaleziono złoty przedmiot, pięknej roboty pierścionek ze złota ze szlachetnym kamieniem – mówi prezes. – Wykonano go na przełomie XVII i XVIII wieku. Odkryto go w okolicach Zamku.

W okolicach dworu kapituły krakowskiej odnaleziono około 3 tysięcy zabytków ruchomych, fragmenty ceramiki i kafli, szkło oraz monety, wśród których szczególną uwagę zwracają dwa denary jagiellońskie i moneta zakonu krzyżackiego. Znaleziono też trzy monety z XIX wieku, a przy skrzyżowaniu z ul. Piłsudskiego odsłonięto liczące 30 metrów moszczenie drogi dranicami o długości około 4 metrów. Dwie belki z tej drogi zostaną wydobyte, zakonserwowane i przeniesione do naszego muzeum. Reszta drogi, odpowiednio zabezpieczona, zostanie na swoim miejscu.

Po zerwaniu nawierzchni z ul. Warszawskiej w okolicy kościoła św. Floriana archeolodzy odkryli liczący ponad 200 lat stary cmentarz katolicki i wykopali ponad 100 trumien ze szczątkami. A przy skrzyżowaniu z ul. Kapliczną odkryto 5 grobów. Zdaniem archeologów, to zachodni skraj cmentarza.

Podczas korytowania północnego pasa jezdni oraz pasa pod tramwaj na Warszawskiej od ulicy Kaplicznej do Konstantynowskiej pozyskano liczny materiał ceramiczny z okresu pradziejowego oraz uchwycono relikty kolein drogi.

– Z kolein pozyskano monety i ceramikę, którą można datować na wiek XVII/XVIII – dodaje **Małgorzata Wilczek** z PROGREG InfraCity.

A takiego „skarbu" nikt się nie spodziewał. W czerwcu ubiegłego roku na odcinku ul. Zamkowej od ul. Bagatela do Traugutta znaleziono niewybuch. Była to 100–kilogramowa bomba lotnicza z czasów II wojny światowej. Zajęli się nią saperzy z Tomaszowa Mazowieckiego.(g)

Przedszkola w wakacje

Od 16 do 27 maja rodzice lub prawni opiekunowie mogą złożyć wniosek do wybranej placówki na wakacyjny dyżur.

3 czerwca przedszkola podadzą listy dzieci przyjętych na dyżur. Na dyżur wakacyjny przyjmowane będą dzieci już uczęszczające do przedszkoli miejskich w bieżącym roku szkolnym.

Gdzie można zapisać przedszkolaka:

- Przedszkole Miejskie nr 2 przy ul. Cichej 26 dyżur pełnić będzie w dniach 1–31 lipca,
- PM nr 3, ul. Moniuszki 163, 1–31 sierpnia,
- PM nr 4, ul. Żytnia 13/17, 1–31 lipca,
- PM nr 5, ul. Zamkowa 48, 1–31 sierpnia,
- PM nr 6, ul. Warszawska 53, 1–31 lipca,
- PM nr 8, ul. św. Jana 43, 1–31 sierpnia,
- PM nr 11, ul. św. Jana 28, 1–31 lipca,
- PM nr 12, ul. Śniadeckiego 6a, 1–31 lipca,
- PM nr 13, ul. Mokra 19/23, 1–31 sierpnia,
- PM nr 14, ul. Odrodzenia 10, 1–31 lipca,
- PM nr 15, ul. Piotra Skargi 75, 1–31 sierpnia,
- PM nr 16, ul. Bugaj 58, 1–31 sierpnia.

DZIAŁ KADR

Jarosław Pinder – został dyrektorem administracyjnym w Sądzie Rejonowym w Pabianicach. 64–letni pabianiczanin wygrał konkurs na to stanowisko. Objął je 10 maja tego roku.

Poprzednio pracował w Urzędzie Gminy Ksawerów, był sekretarzem gminy, zastępcą wójta (na pół etatu), a ostatnio kierownikiem referatu gospodarki przestrzennej.

Pinder zajmował już wiele eksponowanych stanowisk w mieście, powiecie i gminie Ksawerów. Był radnym Rady Miejskiej Pabianic, wiceprezydentem miasta, a także zastępcą kierownika w Wydziale Komunikacji Starostwa Powiatowego oraz kierownikiem marketingu w Pabianickiej Fabryce Narzędzi. Kandydował na fotel prezydenta miasta. Działał również w Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Jarosław Pinder ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz studia podyplomowe na Wydziale Zarządzania UŁ. Ma też uprawnienia do zarządzania nieruchomościami.

eprasa.pl 7475732e35

Wypili skażony denaturat?

Prokuratura szuka przyczyn zgonów już ośmiorga pabianiczan

W kamienicy przy Mariańskiej zmarły 3 osoby (dwóch mężczyzn i młoda kobieta). Przy Ewangelickiej i Poniatowskiego dwaj mężczyźni w wieku 52 i 69 lat. W ubiegłym tygodniu w pustostanie przy ul. Bugaj 65 znaleziono zwłoki trzech niezidentyfikowanych mężczyzn.

Na Mariańskiej trzy osoby wypiły skażony metanolem denaturat z Krakowa. Zostały puste butelki. W opuszczonym domu przy ul. Bugaj też walały się puste butelki po alkoholu, także te po denaturacie.

Trzech NN na Bugaju

Do piętrowego budynku przy ul. Bugaj 65 w ubiegły wtorek wieczorem próbowali dostać się policjanci patrolujący pustostany. O pomoc w sforsowaniu bramy poprosili strażaków. Ci przecięli łańcuch i kłódkę. Funkcjonariusze weszli do budynku. Znali to miejsce. Pomieszkiwali tu bezdomni, odbywały się libacje alkoholowe. Tego, co zastali tu 10 maja, się nie spodziewali. Znaleźli trzy ciała. W jednym pokoju leżały zwłoki jednego mężczyzny, w sąsiednim były zwłoki dwóch mężczyzn. Wszędzie walały się puste butelki po alkoholu, także po denaturacie.

Ciała były w rozkładzie. Dobrały się do nich gryzonie. Jak stwierdził biegły sądowy lekarz, mężczyźni nie żyli od kilkunastu dni.

– Biegły nie wykluczył udziału osób trzecich ani śmiertelnego zatrucia metanolem – informuje prokurator Monika Piłat, szefowa Prokuratury Rejonowej w Pabianicach. – Nie wiemy jeszcze, kim są, nie znaleziono przy nich żadnych dokumentów. Zdaniem lekarza mogli mieć od 50 do 60 lat.

Ciała zostały zabezpieczone do dyspozycji prokuratury.

– Zleciliśmy sekcję zwłok – dodaje prokurator.

Troje zmarło przy Mariańskiej

54–letni Tomasz mieszkał na trzecim piętrze kamienicy przy ul. Mariańskiej. Wszyscy go tu znali. Sąsiedzi nie powiedzą o nim złego słowa. Przez jakiś czas pracował w Szwecji, w miarę dobrze mu się wiodło. Dostał mieszkanie w opłakanym stanie, sam je wyremontował. Niestety, przez alkohol wszystko zaprzepaścił. Nie stronił od kieliszka i lubił towarzystwo, więc często bywali u niego znajomi. Możliwe, że ktoś z gości przyniósł trunek, który okazał się trucizną...

W niedzielę, 24 kwietnia lokatorka domu zaniepokoiła się długą nieobecnością sąsiada. Wezwała dzielnicowego, a ten zadzwonił po strażaków. Musieli użyć drabiny i weszli do lokalu na trzecim piętrze przez okno. Znaleźli ciała 54–letniego Tomasza i 27–letniej Żanety. Nie żyli od dawna. W mieszkaniu leżały puste butelki, także po denaturacie.

Jak się okazało, to nie jedyny zgon na tym samym piętrze w bliskim odstępie czasu. Tydzień wcześniej zmarł 40–letni Marcin, mieszkający po sąsiedzku. On również „za kołnierz nie wylewał".

Kolejne zwłoki odkryto w środę

W środę ok. 17.00 strażacy weszli do mieszkania przy ul. Ewangelickiej. O 52–latka niepokoiła się sąsiadka, bo nie widziała go od kilku dni.

– Po wejściu do mieszkania znaleźliśmy go leżącego na podłodze. Nie żył – informuje st. kapitan Michał Kuśmirowski ze straży pożarnej.

O godzinie 21.30 strażacy dostali wezwanie na ul. Poniatowskiego. Krewny 69–letniego lokatora domu niepokoił się o niego. Zajrzał do mieszkania na parterze przez okno. Zobaczył leżącego na podłodze mężczyznę. Nie ruszał się. Strażacy wyłamali drzwi i weszli do środka. Mężczyzna nie żył od kilku dni.

69–latek także nadużywał alkoholu.

Śmiertelny metanol

W ciągu dwóch tygodni w Pabianicach zmarło osiem osób, prawdopodobnie wszystkie zatruły się metanolem. Czy wypiły go z denaturatem czy w „lewym" alkoholu?

Tego na razie nie udało się ustalić.

Pabianicka prokuratura prowadzi postępowania w sprawie zgonów już ośmiu osób.

– We wszystkich przypadkach istnieje podejrzenie, że ofiary zatruły się alkoholem nieustalonego pochodzenia. Czekamy na opinie biegłych po sekcji, a także na badania histopatologiczne i toksykologiczne – mówi prok. Piłat. – To trochę potrwa.

Śledczy chcą zbadać resztki alkoholu znalezionego w mieszkaniach ofiar. Jeśli potwierdzi się, że jego skład jest identyczny we wszystkich przypadkach, śledztwo może zostać połączone.

Denaturat Feniks wycofany

Na etykiecie butelki z denaturatem wyprodukowanym przez spółkę Feniks z Krakowa napisano, że zawiera alkohol etylowy skażony porektyfikacyjny. Nie ma słowa o tym, że zawartość nie nadaje się do spożycia. Czy firma, która produkuje denaturat z metanolem, może odpowiadać za śmierć tych osób?

– Powszechnie wiadomo, że denaturat zawiera skażony alkohol etylowy, który nie nadaje się do spożycia. Ci, którzy go piją, robią to na własną odpowiedzialność. Firma może odpowiadać za zastosowanie alkoholu metylowego przy produkcji niezgodnie z recepturą.

Pabianicki sanepid ostrzegł przed piciem denaturatu wyprodukowanego przez spółkę Feniks z Krakowa. Z obrotu wycofano już około 20 tysięcy butelek tego płynu.(gg)

ODESZLI

GRZEGORZ KĘDZIERSKI
28 kwietnia. Miał 57 lat

HENRYKA GRAS
z domu KOCHANEK
5 maja. Miała 88 lat

STEFANIA ŚLISIŃSKA
z domu REDZYNIA
5 maja. Miała 64 lata

MIECZYSŁAW WIESŁAW SZPLIT
długoletni pracownik Polfy
7 maja. Miał 90 lat

DANIELA MUDZA
z domu KOWALCZYK
7 maja. Miała 88 lat

JERZY GRAMBOR
8 maja. Miał 70 lat

TADEUSZ STACHERA
8 maja. Miał 71 lat

JAN DZIUBA
8 maja. Miał 74 lata

WŁADYSŁAWA ZBICIŃSKA
z domu KOPEĆ
9 maja. Miała 84 lata

EUGENIUSZ NIEDZIELSKI
10 maja. Miał 70 lat

ANTONI KRZYSZTOF ZAJDA
11 maja. Miał 71 lat
Pogrzeb 17 maja
na cmentarzu katolickim

ZBIGNIEW AMBROZIAK
11 maja. Miał 71 lat
Pogrzeb 17 maja
na cmentarzu komunalnym

HELENA WICIŃSKA
z domu JAGUSIAK
11 maja. Miała 82 lata
Pogrzeb 17 maja
na cmentarzu katolickim

TOMASZ GAJDA
11 maja. Miał 21 lat
Pogrzeb 17 maja
na cmentarzu komunalnym

STEFANIA PEREK
12 maja. Miała 74 lata

JACEK MUSIAŁ
12 maja. Miał 63 lata
Pogrzeb 18 maja
na cmentarzu katolickim

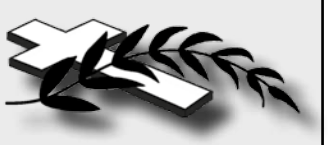

nekrolog

Cioci Wiesi i Wiolce

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MARIOLI

składają

E. i S. Janiak z Marcinem i Michałem

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym *95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:
pn.-pt. 8.00-16.00

U nas zapłacisz kartą

tel. (42) 215-12-60 *www.mzppabianice.pl*

Bezpłatne formalności z ZUS

eprasa.pl 7475732e35

Chcą zmienić organizację ruchu na Zatorzu

Pabianicka Konfederacja złożyła wniosek do Zarządu Dróg Miejskich w Pabianicach o zmianę pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu ulic Karniszewickiej i Torowej.

Powodem jest regularne blokowanie ruchu podróżujących ulicą Torową, na której znajduje się przejazd kolejowy. To przez obowiązek ustąpienia pierwszeństwa przez pojazdy jadące ulicą Torową pojazdom na ulicy Karniszewickiej.

Korki przed skrzyżowaniem ciągną się aż do przejazdu przez torowisko.

Działacze Konfederacji chcą przyznania pierwszeństwa przejazdu pojazdom znajdującym się na ulicy Torowej. To według nich pozwoli na rozładowanie ruchu pomiędzy skrzyżowaniem a przejazdem kolejowym, i przy okazji polepszy sytuację na ulicy Łaskiej.

Działacze zwracają uwagę, że analogiczne rozwiązanie istnieje już na skrzyżowaniu ulic Wspólnej i Karniszewickiej.

Co na to Zarząd Dróg i Zieleni Miejskiej

– Otrzymaliśmy ten wniosek i dyskutowaliśmy o nim. Sprawa nie jest jednoznaczna, ale nie mówimy nie. Poprosiliśmy o opinię Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, działającą przy Starostwie Powiatowym. Czekamy na odpowiedź fachowców w tej materii – mówi Andrzej Barański, kierownik ZDiZM.

PYTANIA DO...

W Łodzi korzystam dużo z hulajnogi boolt. Czy będą one dostępne w Pabianicach, żeby dojechać do dworca PKP czy dowolnego punktu w mieście.

– Uruchomienie wypożyczalni elektrycznych hulajnóg to komercyjna działalność prowadzona przez operatora, nie przez samorząd, i nie mieliśmy dotąd oferty takiej usługi – informuje Aneta Klimek, rzeczniczka prezydenta miasta. – Miasto współfinansuje system wypożyczania rowerów miejskich, z których można korzystać w miejscowościach należących do systemu Rowerowe Łódzkie, tj. w granicach administracyjnych Pabianic, Łodzi, Sieradza, Skierniewic, Zduńskiej Woli, Zgierza, Koluszek, Kutna, Łasku i Łowicza.

Co z opłatami za śmieci za gości z Ukrainy?

Prezydent Grzegorz Mackiewicz „odpuścił" na dwa miesiące pobór opłat za odbiór odpadów komunalnych za gości z Ukrainy. Czy ulga ta zostanie przedłużona na kolejne miesiące?

– Ulga przysługiwała przez dwa miesiące. Nie zostanie przedłużona – informuje Aneta Klimek, rzeczniczka prezydenta miasta.

DOBRA WIADOMOŚĆ

W bibliotece dla dzieci i młodzieży przy ul. św. Jana 10 można otrzymać darmową wyprawkę szkolną dla dzieci z Ukrainy. W skład wyprawki wchodzi plecak z wyposażeniem (zeszyty, farby, piórnik, worek na buty i pudełko śniadaniowe). Darowiznę przekazała firma Amazon.

reklama

Ukryta kamera prawdę ujawni

Wiadomo już, kto wymalował sprejem wulgarne napisy na Lewitynie. Sprzątanie może słono kosztować.

Bohaterki z nagrania monitoringu miejskiego zgłosiły się do siedziby strażników miejskich. Przyjechały na ul. Narutowicza z rodzicami.

– Mają po 16 lat. Nie są z Pabianic – mówi **Tomasz Makrocki**, komendant Straży Miejskiej. – Twierdziły, że nie wiedziały o monitoringu. Nie zmienia to faktu, że ich rodzice będą musieli na swój koszt usunąć bohomazy córek.

Nie będzie to łatwe. Pracownicy MOSiR–u próbowali wyczyścić je rozpuszczalnikami. Nie dali rady. Prawdopodobnie trzeba będzie wezwać do tego specjalistów.

Nastolatki wpadły w oko ukrytej kamery 4 maja, gdy spacerowały alejkami Lewityna. Około godziny 18.00 nagrano je, jak bazgroliły sprejem po chodniku, „toj–toju" i drzewach. Zostawiły po sobie wulgarne napisy na chodniku: „J...ć stare baby prądem".

Strażnicy miejscy udostępnili filmik i wizerunek dwóch nastolatek na swojej stronie internetowej.

– Mamy nadzieję, że dzięki publikacji zdjęcia zostaną szybko rozpoznane albo same zgłoszą się do naszej siedziby – mówił komendant Makrocki.

Tak też się stało.

Teren Lewityna codziennie jest kontrolowany przez patrole Straży Miejskiej i policji.

– Przez ostatni miesiąc 13 razy upominaliśmy mieszkańców w zdarzeniach związanych z bójkami lub spożywaniem alkoholu – dodaje komendant. – Na „gorąco" wysyłamy też nasze patrole i prosimy o interwencję policję. Niestety, gdy dojeżdżają na miejsce, po wandalach zwykle nie ma śladu.

Nie mieli takiego szczęścia dwaj mężczyźni raczący się alkoholem na skwerku przy ul. Szarych Szeregów pod okiem kamery monitoringu miejskiego. To było 9 maja wieczorem. Patrol ukarał sprawców wykroczenia mandatami – 500 złotych za rzucanie śmieci, gdzie popadnie i dodatkowo po 100 złotych za spożywanie alkoholu w miejscu publicznym.(ET)

Ukraińcy wyjeżdżając z Polski tracą status uchodźcy i świadczenia rodzinne

Świadczenia rodzinne z ZUS, takie jak 500 plus czy Rodzinny Kapitał Opiekuńczy, przysługują uchodźcom tylko w tym okresie, kiedy przebywają z dziećmi w Polsce.

W przypadku wyjazdu z Polski na okres powyżej miesiąca tracą oni prawo do legalnego pobytu w Polsce, a tym samym tracą prawo do świadczeń. Tak więc o swoim wyjeździe trzeba poinformować ZUS.

– O wyjeździe z Polski uchodźca powinien niezwłocznie poinformować ZUS. Może to zrobić elektronicznie, logując się na swój profil na PUE ZUS i składając pismo ogólne na formularzu POG – informuje **Monika Kiełczyńska**, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa łódzkiego. – Jeśli obywatel Ukrainy nie ma dostępu do internetu i nie ma możliwości poinformowania o wyjeździe drogą elektroniczną, może zgłosić się do placówki ZUS i złożyć pisemne oświadczenie.

Cudzoziemiec, który pobiera świadczenia dla rodziny i nie poinformuje ZUS o swoim wyjeździe, będzie musiał oddać nienależnie pobrane środki wraz z odsetkami.

– ZUS dysponuje narzędziami, które pozwalają na sprawdzenie, czy dana osoba opuściła nasz kraj – zapewnia rzeczniczka. – Weryfikuje też legalny pobyt w Polsce obywateli Ukrainy, zarówno na etapie przyznawania świadczenia, jak i w dowolnym momencie w trakcie okresu świadczeniowego. Pomocne są w tym różnego rodzaju rejestry państwowe, do których ZUS ma dostęp i współpraca z zagranicznymi instytucjami ubezpieczeniowymi.

ZUS może też w przypadku wątpliwości co do spełnienia warunku zamieszkiwania na terenie Polski wezwać świadczeniobiorcę do osobistego udzielenia wyjaśnień w placówce ZUS.

– W przypadku braku złożenia wyjaśnień we wskazanym czasie ZUS może wstrzymać wypłatę świadczenia. Ta sama zasada obowiązuje również Polaków – dodaje rzeczniczka.

W ramach wsparcia realizowanego przez ZUS obywatele Ukrainy mogą skorzystać z programów dla rodzin, takich jak Rodzinny Kapitał Opiekuńczy czy „Rodzina 500+". Pierwsze pieniądze w ramach 500+ trafią do obywateli Ukrainy w połowie maja.

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, **Agnieszka Namysł**, fotoreporter **Kamil Misiek**, współpracownicy **Jacek Czekalski**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**.
Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Beata Łącka–Kuźba, Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

eprasa.pl 7475732e35

ul. 3 Maja

Szanuj zieleń, boś nie jeleń

Nóż się w kieszeni otwiera, gdy widać kierowców parkujących na trawniku. A tych nie brakuje na przykład przy ul. 3 Maja. W imię własnej wygody rozjeździli zieleń miejską, której i tak brakuje w naszym mieście. Parkowanie na niej nie tylko jest w złym guście, ale też jest karalne. Można dostać nawet 1.000 złotych mandatu.

ul. Zamkowa

Koniec skrótów

Przy markecie Netto posiano nowy trawnik. Ten, który był wcześniej, wydeptali (głównie) klienci dyskontu. Niestety, zamiast iść kilka metrów dalej, ludzie przechodzili po świeżo posianej trawie. Robotnicy się wnerwili i zagrodzili dzikie przejście barierką i taśmą. Jak widać po śladach, pabianiczanie są niereformowalni.

ul. Ossowskiego

Dino już stoi

Na początku roku na plac budowy wjechał ciężki sprzęt. Roboty ruszyły z kopyta – fundamenty, ściany, dach, wykończenie i oto efekt. Trzeci w Pabianicach market Dino już stoi. Niebawem zostanie zatowarowany i otwarty dla klientów. Kilkaset metrów dalej ma konkurencję – Intermarche.

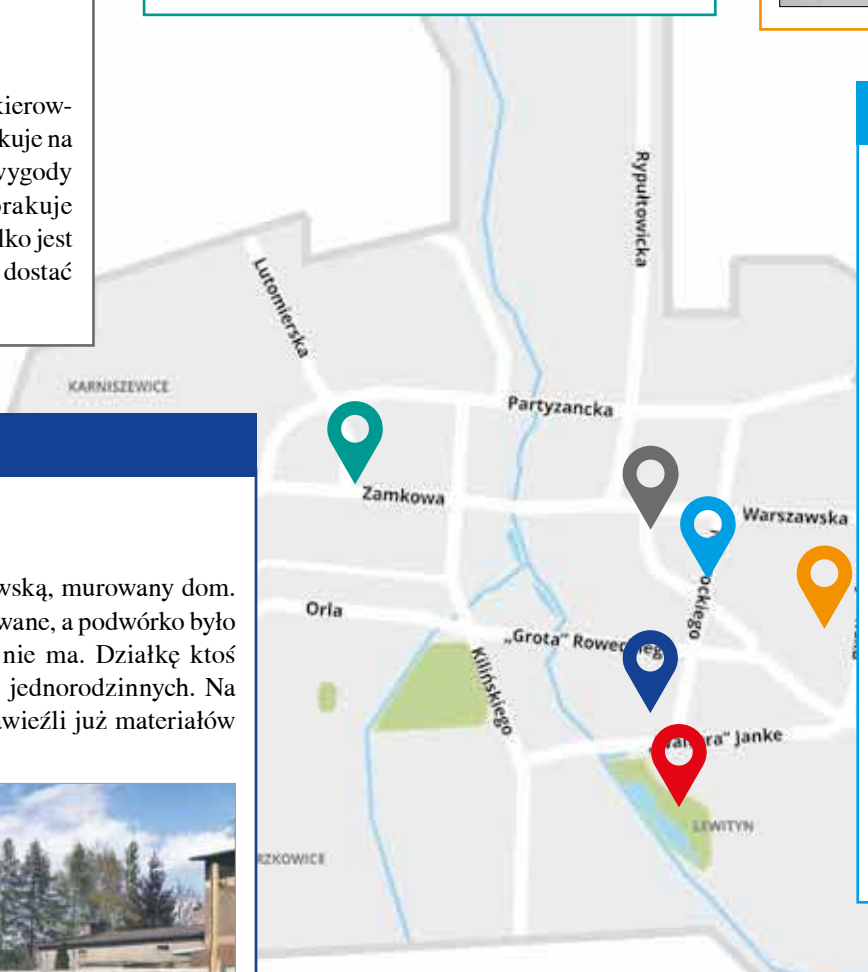

ul. Nawrockiego

Też chcą pojeździć?

W Pabianicach jest coraz więcej dróg rowerowych. Jedną z nich doceniły… kosze na śmieci. Zapragnęły choć przez chwilę na niej postać. „Niestety, mimo że macie dwa kółka, to nadal nie jesteście rowerami i nie możecie tu przebywać” – żartują w Internecie członkowie grupy Rowerowe Pabianice.

ul. Bugaj

Idzie nowe

Niedawno stał tu, na rogu z ul. Drewnowską, murowany dom. Od lat nie miał lokatorów, okna były zamurowane, a podwórko było zarośnięte chaszczami. Tych widoków już nie ma. Działkę ktoś wykupił i przeznaczył pod budowę domów jednorodzinnych. Na niedużą działkę wejdą dwa. Budowlańcy nawieźli już materiałów i zabrali się za fundamenty.

ul. Bugaj

Tempo, panowie, tempo

Inwestycja na Lewitynie, która pochłonie blisko 5 milionów złotych, nabiera kształtów. Były przestoje w budowie, ale wykonawca zapewnia, że dotrzyma terminu zakończenia prac. Rosną już mury przyszłej szkutni, która w mieście ma chyba tyle samo zwolenników, co przeciwników. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, na jesień budowla będzie gotowa.

Pabianice kulturalnie

- „Kawa czy herbata? Archeologiczne świadectwo konsumpcji napojów w dawnym Gdańsku”. Wernisaż odbędzie się 2 czerwca o godzinie 12.00. Wystawę będzie można obejrzeć do 22 października. Zaprasza Muzeum Miasta Pabianic przy ul. Stary Rynek 2.
- Wieczór z poezją. W środę, 25 maja w Galerii Ex Libris w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. św. Jana 10 o godz. 17.00 na zaproszenie biblioteki zawita w jej progach Mariusz Szczepaniak. To autor tomiku „Mitosonety”. Wieczór poetycki będzie połączony z wystawą ilustracji Bożeny Wegneris. Przy tej okazji będzie można również nabyć tomiki wierszy poety, które do tej pory wydał. Wstęp wolny.

eprasa.pl 7475732e35

Kto czyta, nie błądzi

Marzena Litman, dyrektorka placówki, w bibliotece pracuje już niemal od 25 lat. Kto jak nie ona zna czytelników i „nasze czytanie" od podszewki

Marzena Litman, podczas spotkania autorskiego z Łukaszem Barysem

A co czyta pani dyrektor? Tak dla przyjemności, obok książek, które wypada znać, tych nominowanych do nagród literackich i nowości wydawniczych?

– Ostatnio przeczytałam opowiadania Camilli Läckberg „Idziesz do więzienia" i „Kobiety bez litości". Zaskakujące, nierzeczywiste – przynajmniej dla mnie. Czytanie dodaje mi skrzydeł, inspiruje. Pomimo często trudnych tematów czytanie wyzwala i wzmacnia, zmienia myślenie i zachęca mnie do zmian w życiu. Bardzo zwracam uwagę na formę. Książka źle przetłumaczona denerwuje i zniechęca do dalszego czytania. Zwykle staram się doszukać sensownej treści u każdego, kto zadrukował tak cenne przecież papierowe kartki i najczęściej cieszę się, że książka zostaje ze mną na dłużej. Czasem pozostawia tylko wrażenie lub inspirację, czasem zniesmacza i oburza.

Najbardziej lubię książki, które…

– Mnie pochłaniają, których nie da się odłożyć, ale trzeba przeczytać do końca, choćby nawet… do rana! Często wybieram też biografie, choć tak naprawdę czytam różności, z mniej popularną w bibliotekach poezją włącznie. Wracam do klasyków, bo nawet lektury z liceum i studiów mają dzisiaj dla mnie zupełnie inną wartość. Nie tylko jeden autor, epoka, gatunek literacki jest wspaniały.

85 lat to imponujący jubileusz, który świętuje w tym roku Miejska Biblioteka Publiczna w Pabianicach. Tylko w ubiegłym roku odwiedziło ją i wypożyczyło książkę prawie 10.000 czytelników

Co czytają pabianiczanie i jak dużo?

– Każdy z naszych blisko dziesięciu tysięcy czytelników jest inny i woli inną lekturę. Jeśli sprawia mu ona przyjemność, to bardzo się z tego w bibliotekach cieszymy. W tym roku mamy czytelników, którzy przez minione pięć miesięcy wypożyczyli ponad sto książek, najwięcej, bo 110, ma na swym koncie pani Mariola. Sześć pierwszych miejsc zajmują panie w wieku od 41 do 83 lat, 7. miejsce zajmuje 9–letni „pan" Antoni, kolejny pan pojawia się dopiero na 9. miejscu i jest to 42–letni pan Michał. W tym roku najwięcej wypożyczyli czytelnicy powyżej 60. roku życia, aż 30.214 pozycji, następna grupa w wieku 45–60 lat ma na swym koncie 17.209 wypożyczeń. Do połowy maja zarejestrowaliśmy 76.735 wypożyczeń, w tym blisko 60 tysięcy to sprawa kobiet. Najchętniej odwiedzają nas osoby niezatrudnione, a zaraz za nimi (w podobnej liczbie) pracujący pabianiczanie. Dzieci i młodzież to 15 procent wszystkich czytelników.

Jakie książki są kupowane do bibliotek?

– Mody w tym temacie dyktowane są przez sam rynek wydawniczy, który promuje określony rodzaj publikacji. Najczęściej nasi czytelnicy sugerują się opiniami z różnych środowisk literackich, swoimi potrzebami i proszą o zakupienie określonych tytułów. To samo dotyczy audiobooków, których mamy bogatą kolekcję.

Czy można podarować bibliotece swoje książki?

– Staramy się przyjmować na kiermasz wszystkie książki od czytelników. Wiele z tych książek jest w bardzo dobrym stanie i możemy je wpisać do inwentarza, tym samym powiększając zbiory biblioteki. Nie przyjmujemy książek zniszczonych, niekompletnych, z widocznymi śladami pleśni, chyba, że są to książki dotyczące Pabianic.

Ile książek jest w naszej bibliotece?

– Stan zbiorów w pabianickich bibliotekach wynosił w dniu 31 grudnia ubiegłego roku ogółem 162.482 jednostki inwentarzowe. Zmniejszył się w porównaniu z 2020 r. o 320 pozycji. Liczba książek wynosi 159.011 woluminów, 3.443 to liczba zbiorów specjalnych, mamy też 28 czasopism oprawnych.

Zwykle to czytelnicy przychodzą do biblioteki po książki czy zdarza się, że bibliotekarki chodzą do czytelników?

– Tak, zdarza się. Bibliotekarze odwiedzają chorych i starszych czytelników w ich domach. Wcześniej umawiają się telefonicznie. W ubiegłym roku 9 razy odwiedzili czytelników w ich domach, wypożyczając im 376 (w tym 1 audiobook) książek i 62 kasety oraz CD ze zbiorami bibliotecznymi.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Agnieszka Namysł

Biblioteka w liczbach

W pabianickiej bibliotece i jej filiach zarejestrowanych jest ogółem 9.059 czytelników, w tym w punkcie bibliotecznym (szpital) 26 osób.

Wśród czytelników jest 2.543 uczniów i studentów, 4.098 osób pracujących oraz 2.418 pozostałych, czyli emerytów, rencistów. Najwięcej czytelników korzystało z usług Filii nr 4 MBP (2.582 osoby).

W 2021 r. biblioteki Pabianic odwiedziło ogółem 93.586 osób. W wypożyczalniach były 86.763 osoby, a w czytelniach 1.141 (w tym 332 osoby korzystające z Internetu). Na imprezach organizowanych przez MBP było 2.969 gości (200 osób na spotkaniach online). Najczęściej odwiedzanymi w 2021 r. były Filia nr 4 przy ul. 20 Stycznia 14 (28.033 odwiedziny) i biblioteka dla dorosłych przy ul. św. Jana 10 (24.161 odwiedzin).

Najczęściej wypożyczane książki w 2022 roku:

Czytelnicy najchętniej sięgali po „Szkołę latania" Janusza Christa – książka została wypożyczona aż 31 razy.

Drugie miejsce na czytelniczym podium zdobył „Błękitny dom nad jeziorem" Katarzyny Janus, wypożyczany 27 razy.

„Kości, które nosisz w kieszeni" Łukasza Barysa to trzecia pozycja. Po powieść sięgnęło w tym roku 25 czytelników biblioteki.

reklama

eprasa.pl 7475732e35

Spuścił spodnie przed spacerowiczami

Młody mężczyzna onanizował się w Lewitynie. „Gram w filmie, oni kazali mi to robić" – tłumaczył policjantom.

Było to w niedzielę (15 maja) o godz. 12.00. Mężczyzna siedział na ławce przed stawem. Za nim członkowie pabianickiego KOD–u kwestowali na rzecz pomocy dla Ukrainy. To im zachowanie mężczyzny wydało się podejrzane.

– To było dziwne, on cały się trząsł – relacjonuje kobieta, świadek zdarzenia. – Mieliśmy podejrzenia, że jest chory, ma jakiś atak albo po prostu się onanizuje. Poprosiłyśmy kolegę, żeby do niego podszedł i rozeznał się w sytuacji.

Chłopak miał spuszczone spodnie i onanizował się, nie zważając na spacerujących plażą ludzi. Złapany na gorącym uczynku podniósł się z ławki, zabrał swój rower i poszedł w kierunku mostu. Usiadł na drewnianym podeście, mówił do siebie mocno gestykulując. Wdał się w pyskówkę z przechodniami. Doszło do szarpaniny.

– Wezwałam policję, tu wszędzie jest pełno dzieci – dodaje świadek. – A mężczyzna ledwo trzymał się na nogach. W końcu położył się na podeście.

Policjanci mieli mocno utrudniony kontakt z młodym mężczyzną. Bełkotliwie tłumaczył, że gra w filmie i onanizował się, bo tak mu kazali. Szybko ustalono jego dane. Okazało się, że jest uzależniony od narkotyków. Niedawno wyszedł z odwyku. Wezwano karetkę pogotowia. Ratownicy z policjantami odprowadzili go do ambulansu. Przewieziono go do szpitala.(AN)

Wypadek na skrzyżowaniu

Motocyklista zderzył się z samochodem. Trafił do szpitala z otwartym złamaniem kości nogi. Sprawczynią wypadku jest kobieta, która nie ustąpiła pierwszeństwa.

Do wypadku doszło we wtorek około godziny 15.00 na skrzyżowaniu ulic Łaskiej i Tkackiej. Samochód osobowy marki Renault zderzył się z motocyklem. Jak doszło do wypadku?

47–letni mężczyzna jechał motocyklem marki Honda ulicą Łaską, w kierunku centrum miasta. Gdy był na skrzyżowaniu (na wysokości Lidla), drogę zajechał mu renault megane. Doszło do zderzenia. Kierująca autem 56–letnia mieszkanka Ksawerowa, wyjeżdżając z parkingu marketu, zamierzała pojechać na wprost przez skrzyżowanie. Przepuściła autobus, ale nie zauważyła, że na sąsiednim pasie jest motocyklista.

W wyniku zderzenia motocyklista doznał otwartego złamania nogi. Karetka zabrała go do szpitala.

Złodziej w markecie

Mężczyzna trzymał złodzieja w mocnym uścisku przez kilkanaście minut.

W sobotę tuż po godz. 19.00 w markecie przy Konopnickiej złapano złodzieja. Na miejsce przyjechała policja i przejęła mężczyznę, który próbował zwiać ze sklepu z łupem. Funkcjonariusze zaprowadzili go na zaplecze marketu.

22–latek zgarnął z półek artykuły spożywcze warte 500 zł. Potem stał przy drzwiach, którymi wchodzi się do sali sklepowej. Miał nadzieję wymknąć się ze sklepu, gdy będzie wchodził kolejny klient i szklane drzwi automatycznie się otworzą. Nie udało mu się.

Śmiałek walczył ze złodziejaszkiem przez ładnych kilkanaście minut. Niestety, poczuł się gorzej i musiał skorzystać z pomocy medyków. Wezwano pogotowie.

Nie ustąpiła

Na skrzyżowaniu ulic Kochanowskiego i Dąbrowskiego kierująca skodą wymusiła pierwszeństwo. W wyniku wypadku dwie kobiety trafiły do szpitala.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (9 maja) o godz. 10.00.

Na skrzyżowaniu ulic Kochanowskiego i Dąbrowskiego w wyniku nieustąpienia pierwszeństwa zderzyły się dwa samochody osobowe citroen C3 i skoda yeti.

Jedno z aut potrąciło przejeżdżającą rowerzystkę, która odniosła poważne obrażenia. 71–letnia kobieta była nieprzytomna w chwili przyjazdu służb ratunkowych.

Druga poszkodowana to 53–letnia pasażerka citroena C4. Obie kobiety zostały przewiezione do szpitala.

Jak do tego doszło?

Kierująca (lat 54) skodą yeti zlekceważyła znak „STOP". Wjechała na skrzyżowanie i uderzyła w jadącego ul. Dąbrowskiego citroena C4. Kierująca citroenem kobieta nie zapanowała nad samochodem i potrąciła rowerzystkę jadącą ul. Dąbrowskiego.

Oszacowane wstępnie straty to 10.000 zł w skodzie yeti i szkoda całkowita w przypadku citroena C4 – również 10.000 zł.

Organizował ruch

Pijany 35–latek poprzestawiał barierki przy SDH, zaczepił rowerzystę i skopał radiowóz strażników. Miał 3 prom.

Wyczyny 35–latka zauważył operator miejskiego monitoringu. Na nagraniu widać, jak mężczyzna zamierza przejść przez jezdnię na ul. Kilińskiego – w niedozwolonym miejscu.

Od 4 maja przejście dla pieszych jest tymczasowo nieczynne. Mężczyźnie to nie przeszkadzało. Zatrzymał sznur samochodów jadących w kierunku św. Jana i poprzestawiał słupki, utrudniając przejazd. Kierowcy musieli omijać je slalomem.

Dalej chwiejnym krokiem dotarł na ul. Zamkową. Podniósł metalowe bariery, przeszedł pod nimi i rzucił konstrukcją o ziemię.

Operator miejskiego monitoringu wezwał patrol. Strażnicy zatrzymali pabianiczanina przy Tkalni.

– Tam wyżył się, uderzając pięściami w witryny sklepowe. Po drodze nastraszył też przypadkowego rowerzystę – mówi **Tomasz Makrocki**, komendant SM. – Był bardzo agresywny, gdy nasi funkcjonariusze go zatrzymali. W czasie transportu do komendy policji cały czas kopał w klatkę w radiowozie.

Policjanci przejęli 35–latka i przebadali alkomatem. Okazało się, że w organizmie miał 3 promile alkoholu. Mężczyznę zatrzymano do wytrzeźwienia. Za swoje zachowanie w centrum Pabianic odpowie przed sądem.

eprasa.pl 7475732e35

„Marsz pamięci” przeszedł ulicami Pabianic

16 maja 1942 r. Żydom mieszkającym w gettcie pozwolono zabrać tylko mały podręczny bagaż. Dostali polecenie stawić się na ul. Konstantynowskiej. Opornych hitlerowcy siłą wyciągali z mieszkań. Niebawem długie szeregi kobiet, mężczyzn i dzieci pognano ulicami: Warszawską, Zamkową, Skromną (dziś Wyszyńskiego) i Augusty (dziś Broniewskiego) – na stadion dawnego Towarzystwa Sportowego Krusche &Ender. Tam zarządzono segregację. Ci, którzy ją przeżyli, zostali wywiezieni do łódzkiego getta lub obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem. Starcy, kobiety z małymi dziećmi zostali wywiezieni do obozu śmierci. Z ponad 8.000 pabianickich Żydów przeżyło okupację 150 osób. Nieliczni wrócili do Pabianic po wojnie. Większość wkrótce wyjechała z naszego miasta.

Te tragiczne wydarzenia upamiętnili pabianiczanie, potomkowie ofiar, przedstawiciele Gminy Wyznaniowej Żydowskiej oraz pabianiccy samorządowcy.

W niedzielę, 15 maja na ul. Bóżnicznej, gdzie stała synagoga, pod muralem przypominającym świątynię i pamiątkową tablicą złożono żółte żonkile. Ktoś rzucił garść starych kluczy do mieszkań. To był symbol mieszkań, które 80 lat temu opuścili ich żydowscy lokatorzy i zamknęli na zawsze.

O godz. 12.30 z ul. Bóżnicznej ruszył „Marsz pamięci”. Przeszedł ulicami równoległymi do Zamkowej (którą 80 lat temu szli mieszkańcy getta na stadion): Kościelną, Starym Rynkiem, Grobelną, Kilińskiego, Kolbego, Kościuszki, Skłodowskiej, aż do Wyspiańskiego. Tu odsłonięto tablicę na kamiennym obelisku, upamiętniającym to miejsce.

– Pragniemy, by wojny nigdy więcej nie było. Niech właśnie takie miejsca w tym przekonaniu nas umacniają – mówił Grzegorz Mackiewicz, prezydent Pabianic.

eprasa.pl 7475732e35

16 maja 1942 roku przez Pabianice przeszła kilkutysięczna kolumna mieszkańców żydowskiego getta. 80 lat później, w rocznicę tych wydarzeń, podobną drogą przeszedł „Marsz pamięci”.
Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób. Szli przy odgłosach szczekania psów, stukania butów o kamienny bruk ulicy. Z głośników padały nazwiska mieszkańców getta, którzy nigdy nie wrócili do swoich domów

Krótką, tradycyjną modlitwę za zmarłych – „El Malei Rachamim” odmówił Dawid Szychowski, rabin Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi. Modlitwy zmówili biskup Jan Cieślar, pastor parafii ewangelicko–augsburskiej w Pabianicach i ksiądz Radosław Pawłowski z parafii Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. Złożono kwiaty i zapalono znicze. Na obelisku, zwyczajem żydowskim, położono białe kamyki.

Przemawiali również potomkowie ofiar likwidacji getta. Wśród nich była Erlah Kagan, córka ocalałej z pabianickiego getta.

– Wszystkie historie mojej rodziny, które poznałam w ciągu całego mojego życia na temat Pabianic, znam od mojej mamy – opowiadała.

Wspominała również rodzinę Jakuba Adlera (więcej na stronie 15).(team)

Taaaakie ryby tylko

Dostojne karpie, srebrzyste liny, leszcze i złociste karasie w mocnej obstawie groźnych szczupaków pływają w stawach przy ul. Grobelnej. Towarzystwa dotrzymują im bobry, a stołują się tam wydry. Czasem zajrzy lis. Wszystko pod czujnym okiem żółwia

Pierw
przy Zakł
teksu. Ryb
Zimny sta
była dotow
wał zakup
pieniądze
wtedy Bo
roczną 18
oba stawy
w „Stowa
stawy od
o nazwie
stawów zo

Ryby w stawach to sprawka opiekujących się terenem pasjonatów wędkarstwa z Klubu Wędkarskiego „Dobrzynka".

– Ryby nie spadają przecież z nieba – mówi z uśmiechem Mieczysław Przystał, prezes klubu i pełnomocnik właściciela stawów. – Dlatego musimy systematycznie zarybiać stawy i dbać o to, żeby rybie towarzystwo stanowiło atrakcję dla naszych członków.

Bo ryby pływające w stawie to nie lada gradka dla wędkarzy i nie chodzi tylko o to, żeby znalazły się na talerzu, a o samą frajdę z wędkowania.

– Nie wszystkie ryby, które złowimy, zabieramy do domu – mówi pan Mieczysław. – Część zostaje w stawach. Wypuszczamy je. Mamy około dziesięciu osób, które łowią ryby dla sportu. Wszystkie złowione wypuszczają do wody, przedtem je fotografują.

Drugie życie dla wybranych

Jak zapewniają wędkarze, oprócz szoku, który ryby na haczyku niewątpliwie przeżywają, nic się im nie dzieje.

– Po umiejętnym wyjęciu haczyka niemal nie ma śladu – dodaje wędkarz. – Sytuacja może się jedynie skomplikować w przypadku ryb drapieżnych, łowionych na kotwiczki. Taka ryba, zanim wróci do stawu, trafia do siatki. Jeżeli po jakimś czasie dochodzi do siebie, wypuszczamy ją. Jeżeli jest mocno ranna, zabieramy ją do domu.

Każdy wędkarz należący do klubu ma określony limit dzienny i roczny ryb, które może zabrać ze sobą. Jeżeli ktoś chce, żeby ta liczba była większa, musi za to dodatkowo zapłacić.

– Każdy klubowicz płaci za swoje ryby – dodaje prezes. – Pieniądze wpłaca do kasy klubu, a my decydujemy, u jakiego producenta kupujemy ryby do zarybiania. Nie uzyskujemy żadnych dochodów jako klub wędkarski.

Niektórzy łowią, inni polują

Wiele ryb pływających w stawach stanowi pożywienie dla wyder, które zadomowiły się przy Grobelnej i przychodzą na stawy jak do baru. A wyder systematycznie przybywa. Najchętniej posilają się w nocy, gdy łowisko jest zamknięte.

– Jesienią ubiegłego roku jednocześnie widzieliśmy pięć sztuk – dodaje wędkarz. – Prawdopodobnie była to matka i już dorosłe młode. Być może niektóre się już odłączyły od matki i wyprowadziły. Mają u nas niezłe warunki, jest przecież drugi staw od strony ul. „Grota" Roweckiego i stawy na Lewitynie.

Innymi fanami połowów „na dziko" są bezpańskie koty. Przyczajają się przy brzegu i czekają, aż rybka sama do nich podpłynie, a takich nie brakuje.

– Zwłaszcza wieczorami i w nocy, gdy ryby pływają tuż pod powierzchnią, gdzie woda jest najcieplejsza – mówi pan Mieczysław. – Taki kot potrafi wyciągnąć z wody sporą rybę, nawet kilogramowego karpia.

Karp rządzi

To jedna z popularniejszych ryb w Polsce, która gości na naszych stołach nie tylko przy okazji wigilijnej kolacji.

– W stawach karpi jest najwięcej. Każdego roku kupujemy po około tysiąc kilogramów tej ryby i wpuszczamy do wody – mówi wędkarz.

Karpie nie nudzą się jednak w swoim towarzystwie. Pływają w doborowym zespole.

– Mamy też roślinożerne amury, dorastające nawet do metra długości i dziesięciu kilogramów wagi – opowiada prezes Przystała. – W stawach są liny, leszcze, karasie, płocie, wzdręgi. Wśród drapieżników królują szczupaki. Nie może być ich jednak za dużo, bo wyjedzą resztę ryb. Z drapieżników mamy też sandacza i okonia.

A na sezon zimowy, od stycznia do marca, dla chętnych i aktywnych wędkarzy stawy zarybiane są pstrągami tęczowymi.

– Kupujemy je już w listopadzie, a łowimy dopiero w styczniu, czasem spod lodu, jak jest ostra zima – opowiada wędkarz. – Ryby mają czas na aklimatyzację i „wyczyszczenie się" z paskudztw, które pochłonęły w hodowli. My ich nie karmimy. One jedzą to, co znajdą, czyli małe ślimaki, robaczki, małe rybki.

Powierzchnia wody w stawach to 2,2 hektara, a średnia głębokość 2 metry. W najgłębszych miejscach jest to 2,40 metra.

– Stawy były głębsze, ale przez lata osady spowodowały, że się wypłycały – tłumaczy prezes klubu. – Co roku zarybiamy je dwoma tysiącami kilogramów ryb.

Wędkarze kupują średnio po 1000 kg karpi, 200 do 300 kg amura, około 200 kg lina, 100 kg szczupaka, 20–30 kg sandacza, 400 kg karasia, 100–150 kg płoci.

– Leszcza mamy własnego. Nasze podstawowe stado się rozmnaża – dodaje pan Mieczysław. – Niestety, już od ośmiu lat nie udało nam się kupić okonia, po prostu nie ma go na rynku. – W stawach rozmnażają się też leszcze, płocie, wzdręgi, karasie i sandacz, nawet szczupaki, ale szczupaki i sandacze to kanibale. Zjadają swój narybek.

Karpie się nie rozmnażają. Te hodowlane wymagają specjalnych warunków. Przede wszystkim płytkiej wody o temperaturze około 20 stopni Celsjusza. Na dnie zbiornika musi być trawa. Tarlaki, czyli karpie gotowe na tarło, to spore sztuki, ważące po 10–12 kg. Gdy złożą ikrę, a samce zapłodnią je mleczkiem, „rodzice" są wyławiani, bo zjadłyby swoje „dzieci".

– U nas, nawet gdyby coś takiego się wydarzyło, a mamy duże sztuki, ikra nie przetrwa – zapewnia fachowiec. – Od trzech lat obowiązkowo wypuszczamy karpie mierzące powyżej sześćdziesięciu centymetrów, żeby każdy mógł je złowić i też wypuścić.

Pan Jarek w stawie przy Grobelnej złapał gigantycznego karpia

eprasa.pl 7475732e35

o w naszych stawach

sza sekcja wędkarska przy stawach została założona 1948 roku i działała adowym Domu Kultury. Do sekcji mogli należeć tylko pracownicy Pamoby łowili oni w „ciepłym" stawie, gdzie była chłodzona woda z elektrowni. w był zanieczyszczony ściekami produkcyjnymi. Aż do 2006 roku sekcja wana przez Radę Zakładową i Zakładowy Dom Kultury. Zakład finanso- ryb i płacił gospodarzowi stawów. W 2006 roku zakład zbankrutował, się skończyły, a sekcja musiała się przeorganizować. Jej prezesem został gusław Oswald, a do sekcji zaczęto przyjmować ludzi z miasta za opłatą 0 zł, wpisowe kosztowało 200 zł. W 2008 roku syndyk zakładu sprzedał y panu Antoniemu Jędraszkowi. Sekcja wędkarska przekształciła się rzyszenie Ochrony Wód Rzeki Dobrzynki i Neru" i wydzierżawiła oba właściciela. W 2010 zmieniono statut stowarzyszenia i utworzono nowe Klub Wędkarski „Dobrzynka". Prezesem i pełnomocnikiem właściciela ostał Mieczysław Przystała, który już od przeszło 12 lat prowadzi klub.

Mieczysław Przystał z rekordowym szczpupakiem

Nie ma sposobu na bobra

Te piękne i chronione zwierzęta też upodobały sobie stawy, a dokładnie drzewa rosnące wokół nich.

– Mocno przerzedziły nasz drzewostan – wyznaje ze smutkiem pan Mieczysław. – Co roku ubywa nam po kilka drzew. Kupiliśmy już siatkę i zabezpieczamy nią cenniejsze okazy.

Dodatkowo bobry kopią nory, bo żeremi u nas nie robią.

– Niedawno kolega wpadł po pas do takiej dziury – opowiada wędkarz. – One kopią je od strony wody. Robią komorę, niestety jej sufit pod ciężarem człowieka czasami nie wytrzymuje.

Bobry żerują w nocy, ale można je spotkać już wieczorem.
– Tak namierzyliśmy dwie sztuki – opowiada prezes Przystała. – Jednego bobra znaleźliśmy rozszarpanego prawdopodobnie przez psy wolno biegające na bulwarach. A drugi buszuje za dwóch, gryzie co się da. Jest spory i szybki. Raz spotkaliśmy się „face to face", spojrzał na mnie, odwrócił się i wszedł do wody. Waży na oko około trzydziestu kilogramów.

Na teren przy stawach przychodzą również lisy i jenoty, ale one ryb nie łowią. To raczej gościnne wizyty.

W stawie od strony ul. „Grota" Roweckiego mieszkają błotne żółwie. Cała rodzinka. Co roku ich przybywa. Od czasu do czasu wędkarze złapią jakiegoś na wędkę. Przy Grobelnej wygrzewają się często dwa bardziej egzotyczne osobniki, najprawdopodobniej wypuszczone przez człowieka.

– Staw przy Grobelnej łączył się kanałem z fabryką wełny – opowiada wędkarz. – Od strony fabryki został on zasypany, od naszej nie. Zawsze jakieś zwierzątko schowa się tam na zimę. Wiem, o zimorodkach, które znalazły tam schronienie i najprawdopodobniej zimę przeczekują tam żółwie i pewnie też nasz pan bóbr.

Ryby roślinożerne, takie jak karasie czy karpie, wpadają zimą w stan lekkiego odrętwienia, przy dennej warstwie wody, gdzie temperatura dochodzi do 4 stopni C. Leżą, najczęściej w stadach, w półśnie. Drapieżniki są cały czas aktywne. Im zimno nie jest straszne.

Nieproszeni goście

W naszych stawach najstarsze ryby mogą mieć nawet po kilkanaście lat i osiągają do 10 i więcej kilogramów.

– Niestety, te największe sztuki padły w ubiegłym roku, zaczęły chorować – opowiada wędkarz. – Jakieś dziesięć lat temu mieliśmy też „przyduchę". Była wtedy paskudna zima, woda pokryła się lodem, później śniegiem i znowu lodem. Tak powstała 30–centymetrowa nieprzepuszczalna warstwa.

Zamarzła również Dobrzynka, był minimalny przepływ wody. Ryby zaczęły się dusić.

– Był z tego jednak mały pożytek – dodaje wędkarz. – Wyłowiliśmy wtedy ze stawu ponad sto tołpyg. To ryby pochodzące z Azji, żywią się planktonem roślinnym, zwierzęcym i małymi rybkami. My nigdy tołpyg nie wpuszczaliśmy do stawu.

Skąd się wzięły? Prawdopodobnie na Grobelną przypłynęły z prądem Dobrzynki, a w rzeczce znalazły się w czasie powodzi. Woda zabrała je z hodowlanego stawu, który był w górze rzeki.

– W czasie przyduchy one padły pierwsze. Były ogromne, ważyły od dziewięciu do osiemnastu kilogramów, a mierzyły nawet po 120 centymetrów – wspomina wędkarz. – Po tym wydarzeniu wędkarze odłowili jeszcze jakieś trzy sztuki, które przeszły na drapieżny styl życia. Tołpyga na ciasto nie bierze ani na haczyk, ani na kukurydzę. Nie wiedzieliśmy o nich. Ale podejrzewaliśmy, że coś niedobrego się dzieje, bo nie mieliśmy w ogóle narybku. Teraz mamy dużo drobnych rybek, jest plankton.

Najłatwiej w stawach przy Grobelnej złowić karpia – jest ich dużo. Amury też nie są rzadkością na haczyku. Nieco trudniej upolować lina, to skryta ryba, jak mawiają wędkarze – mruczek. Mistrz unikania haczyka to sandacz, bo żeruje nocą.

– Gdy łowimy, nie rzucamy do wody żadnych sztucznych zanęt – zapewnia pan Mieczysław. – Ryby po tym chorowały. Wabimy je kukurydzą z puszki, ziemniakami w różnych formach, robakami kupionymi w sklepie. Groch, pszenżyto, tylko namoczone.

Agnieszka Namysł

Przed laty do sekcji wędkarskiej mogli należeć tylko pracownicy Pamoteksu, który dotował sekcję, dawał finanse na zakup ryb oraz płacił gospodarzowi stawów. W 2006 roku, gdy zakład zbankrutował, finanse się skończyły. Zaszły zmiany organizacyjne, prezesem został Bogusław Oswald, a do sekcji zaczęto przyjmować wędkarzy z miasta, za opłatą roczną w wysokości 180 zł i wpisowym 200 zł.

W ubiegłym roku koszty całkowitego przyjęcia do klubu wynosiły 1.200 zł. W bieżącym mogą one jednak wzrosnąć, co zależy od stale rosnącej ceny ryb.

Kto może zapisać się do klubu? Każdy chętny, który posiada wędkarskie kwalifikacje, lub je zdobędzie i zda egzamin przed członkami sekcji. Z pozytywnym wynikiem egzaminu młody adept wędkarstwa zostaje przyjęty do klubu na próbny rok. Jak się sprawdzi, może starać się o członkostwo na kolejne lata.

Klub liczy obecnie około 50 członków – to sami mężczyźni. Członkowie zarządu pracują na rzecz społeczności wędkarskiej jako wolontariusze. Również każdy z członków klubu musi odpracować na rzecz organizacji 10 godzin rocznie.

eprasa.pl 7475732e35

W 85. rocznicę Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Lorentowicza w Pabianicach

Jan Lorentowicz

» „Wymaszerowałem w świat z takiego miasteczka, gdzie potrzeby duchowe zastępuje się pogawędką w szynkach, nieczystości wylewa się przed dom, dla ledwie połowy dzieci jest miejsce w szkołach elementarnych, a marnie opłacany lud roboczy szybko traci zdrowie w zadymionych fabrykach – o sobie i Pabianicach pisał Jan Lorentowicz, dyrektor Teatru Narodowego, krytyk literacki, pisarz i patron biblioteki publicznej w rodzinnym mieście nad Dobrzynką.

Był czwartym z pięciu synów Ludwika, ziemianina bez ziemi, utraconej na Kresach po powstaniu styczniowym, w karze za podniesienie ręki na cara. Urodzony 16 marca 1867 roku Jan wedle metryki chrzest przyjął trzy dni później w kościele św. Mateusza. Ojciec miał duże stolarnie: w Rzgowie i Pabianicach na Starym Mieście, zatrudniał gromadkę czeladników. Stać go było na wysyłanie synów po nauki do stolicy guberni, Piotrkowa. A nawet do Warszawy i Paryża. Synowie odpłacali się najlepiej jak potrafili: Leonard wyrósł na profesora medycyny, Michał został papieskim prałatem, Franciszek przemysłowcem, a Władysław wziętym stolarzem.

Od uczenia się pod dyktando bakałarza uchylał się tylko Jan. W piotrkowskim gimnazjum męskim młody Lorentowicz nie bardzo chciał rachować i śpiewać w chórze, wolał czytać książki i poznawać języki: francuski i niemiecki. Dwa lata później relegowano go ze szkoły. Powodem było podżeganie trzech kolegów do zawiązania kółka oświatowego, stanowczo zakazanego przez carskie władze.

Ten sam los spotkał Janka również w Częstochowie, skąd niepoprawnego gimnazjalistę wyrzucono w dwa miesiące. Nie bez udziału pieniędzy ojca egzaminy maturalne Lorentowicz zdawał w Płocku. Zaczął pisać. Dziewicze opowiadanie wysłał w 1887 roku do redakcji gubernialnego pisma „Tydzień" w Piotrkowie. Wydrukowano je pod nazwiskiem „Lorent". Akcja opowiadania toczy się w miasteczku o nazwie Podwyszyn, przypominającym Pabianice. Sukcesu pisarskiego nie odtrąbiono, ale znawcy literatury orzekli, iż młody autor ma dar jasnego wypowiadania swych myśli.

Z kolei w miesięczniku etnograficznym „Wisła" (1890) Lorentowicz podawał do publicznej wiadomości, czym się żywi lud fabryczny Pabianic, pisząc w swym artykule: „Stare miasto jada mięso dwa razy w tygodniu, czasem raz w tygodniu i to w formie sztuki mięsa, mocno wygotowanej na rosół. Zwykłym pokarmem są: kapusta, kasza z okrasą, kartofle, kluski, mleko. W piątki, soboty oraz wszelkie wigilie poszczą wszyscy bardzo skrupulatnie".

***

Rodzice obawiali się, że przejawiający rewolucyjne ciągoty Jan popadnie w niełaskę władz i skończy na Sybirze. Wysłali go więc do Paryża, płacąc złotymi rublami za podróż, pokoik na przedmieściu i utrzymanie. Jesienią 1890 roku Jan słuchał na Sorbonie wykładów z antropologii, ale krótko. Nie chciało mu się. Porwał go ruch niepodległościowy.

Miał siedemdziesiąt lat, gdy z trwogą zauważył, że nie dorobił się ani majątku, ani choćby skromnej emerytury

Wkrótce dla polskiej Gminy Narodowo–Socjalistycznej redagował czasopismo „Pobudka", nawołujące do walki o suwerenność ojczyzny i sprawiedliwość społeczną. Krytyk literacki Adam Grzymała–Siedlecki tak pisał o Lorentowiczu: „Obijał się koło organizacji socjalistycznych. Nie zanadto eksponowany, nie wpadł w kartotekę rosyjskiego wywiadu i w przeciwieństwie do wielu polskich socjalistów, zawsze z Paryża mógł wrócić do kraju, co właśnie było Jana dramatem, jak sobie dworował Władysław Reymont".

Na paryskim bruku Janowi wiodło się kiepsko. W 1893 roku pisał do poznanej we Francji socjalistki Marii Sulickiej, studentki medycyny: „Dziś rano otrzymałem list z domu, który mi odebrał ostatnią nadzieję pozostania w Paryżu. Z Pabianic pisano mi kategorycznie, że jestem już za stary na to, aby mnie dłużej utrzymywano, i że czas już, abym studia skończył i szukał sobie miejsca. Rodzice moi mają naturalnie ze swego punktu widzenia rację, zwłaszcza, gdyż wiedzą, iż całego czasu na studia nie poświęcam. Od sierpnia przestali mi przesyłać pieniądze, pozostawiając mnie w fatalnej sytuacji. Broniłem się, jak mogłem, od głodu rozmaitymi kombinacjami, pomiędzy którymi było i dwukrotne wyłudzenie z domu pieniędzy na podróż. Muszę istotnie wziąć się do pracy produkcyjnej, jeżeli chcę dalej egzystować".

Ostatecznie został w Paryżu. Rozczarowany polityką, zajął się tym, co dotychczas wychodziło mu najlepiej – pisaniem. W magazynie „Mercure de France" zamieszczał artykuły o polskiej literaturze i teatrze. Pisywał też do czasopism w kraju. Mizernie, ale dało się z tego żyć.

W Paryżu plotkowano, że młody publicysta jest zakochany w aktoreczce teatralnej Gabrieli Zapolskiej – jak to mówiono – „próbującej kariery". „Zapolska była nerwowa, miała wówczas przykrości ze strony recenzentów i kochała się w prześlicznym młodym chłopcu, Janku Lorentowiczu" – wspominała Maria Sulicka. Gdy po kolejnej nieudanej roli Zapolskiej pewien krytyk teatralny wyśmiał mało utalentowaną Polkę, porywczy Lorentowicz odszukał go, publicznie znieważył i pobił. W powieści Zapolskiej „Zaszumi las" (1899) czytelnik odnajdzie rycerskiego pabianiczanina jako Leona Kręckiego.

***

Zimą 1903 roku Lorentowicz wrócił do kraju. We Lwowie poprosił o rękę malarki Ewy Rościszewskiej, hrabianki Junosza. Teść, Zygmunt Rościszewski, był wydawcą „Korespondenta Płockiego". Państwo Lorentowiczowie zamieszkali w Warszawie, gdzie Jan dostał dobrze płatną posadę kierownika działu literackiego w „Kurierze Codziennym", został prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Parokrotnie przyjeżdżał do Pabianic z odczytami o literaturze.

Pragnął, by jedyna córka – Irena, nie zmarnowała życia w kuchni jakiegoś pazernego mieszczanina albo kupca. „Ojciec bardzo chciał, bym została malarką. Żartobliwie mawiał, że gdybym chciała iść na scenę, to by mnie zabił jak psa" – wspominała Irena Lorentowicz, absolwentka warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i Sorbony, scenograf stołecznych teatrów oraz paryskiej i nowojorskiej opery.

Jan dużo pisał, tłumaczył „Sztukę prowadzenia sporów" Schopenhauera, wydał drukiem antologię „Ziemia polska w pieśni". Tom wspomnień poświęcił spotkaniom ze Stefanem Żeromskim, Władysławem Reymontem i Stanisławem Przybyszewskim. Bohaterami kolejnych książek byli aktorzy: „Mieczysława Ćwiklińska" (1936) i „Józef Śliwicki" (1938). Jego największe dzieło to „Dwadzieścia lat teatru" – wybór 480 artykułów zebranych w pięciu tomach.

Po pierwszej wojnie światowej Lorentowicz wskrzeszał życie teatralne Warszawy. Był generalnym dyrektorem Teatrów Miejskich, kierownikiem Szkoły Dramatycznej, prezesem polskiego oddziału Pen Clubu, wreszcie dyrektorem Teatru Narodowego (1926–1928). Drogę do prestiżowej Polskiej Akademii Literatury otworzył mu zbiór recenzji „Dwadzieścia lat teatru". Wśród wybitnych literatów przyjmujących Lorentowicza do swego grona w 1938 roku byli: Leopold Staff, Juliusz Kaden–Bandrowski, Karol Irzykowski, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Boy–Żeleński i Bolesław Leśmian.

Miał siedemdziesiąt lat, gdy z trwogą zauważył, że nie dorobił się ani majątku, ani choćby skromnej emerytury. Mieszkanie wynajmował, dorywczo pisał artykuły do prasy, sporadycznie recenzował spektakle, lecz honoraria nie wystarczały na stołowanie się w mieście. Żona wyjechała do Płocka, córka za granicę, gosposia wymówiła, bo nie płacił. Przyjaciele zauważyli, że słynący z pedanterii Jan z coraz większym trudem i coraz gorszym skutkiem czyści swe lakierowane buty.

Kiedy we wrześniu 1939 roku na Warszawę spadały niemieckie bomby, Lorentowicz lękał się o domową bibliotekę, by nie spłonęła. W kamienicy przy Żurawiej 24, gdzie mieszkał, znalazł kwaterujących studentów, którzy cenne tomy znieśli do głębokiej piwnicy.

Tego dnia odłamki bomb wybiły okna i podziurawiły dach domu przy Żurawiej. Mimo to nazajutrz Lorentowicz polecił studentom wnieść książki na górę, na swoje miejsca w regałach biblioteki. „Wilgoć, jesienny ziąb i brak opału szkodzą papierowi, paczą się piękne oprawy ksiąg" – ubolewał na stronach swego pamiętnika.

Klęska w wojnie z Niemcami druzgotała go. „Polska zginęła" – powtarzał, nie znajdując pocieszenia w żadnych wieściach ze świata. Wpadł w depresję, odmówił leczenia. cukrzycy, tkwił w nieopalanym mieszkaniu, pił zimną wodę. Nabawiwszy się zapalenia płuc, zmarł 15 stycznia 1940 roku. Pochowano go na Powązkach.

Na podstawie książki „My, pabianiczanie" Romana Kubiaka

eprasa.pl 7475732e35

Ocalał tylko on

Rodzina Jacoba Adlera z Pabianic liczyła 83 osoby. Wojnę przeżył tylko Jacob. Zamieszkał w USA i wykładami o Holokauście dawał świadectwo straszliwej prawdzie

Rok 2011. Jacob Adler i Robert Adamek, (Śp.) z Muzeum miasta na cmentarzu żydowskim w Pabianicach

Do 1939 roku mieszkali przy ulicy Warszawskiej 41. Ojciec prowadził w Łodzi firmę tekstylną. Adlerowie wiedli spokojne życie, często zachodzili do synagogi. Dziesięć lat przed wybuchem wojny na świat przyszedł Jacob. Miał dwie siostry i brata. Jacob wspomina: „Ojciec codziennie dojeżdżał tramwajem do Łodzi. Przywoził koszerne salami, które uwielbiałem. Częścią mojego życia były gałęzie drzew, koledzy, zabawki, słodycze i psoty. Mówiłem po polsku i w języku jidysz, chodziłem do szkoły publicznej i szkoły hebrajskiej. Wagarowałem. Byłem niestrudzony, młody i bezgranicznie zaciekawiony. Najchętniej przebywałem w ogródku przy naszej kamienicy. Właścicielem posesji był dziadek, toteż nie miałem skrupułów, wchodząc na kwitnące drzewa.

Rodzina była na tyle zajęta swymi sprawami, że nikt nie zwracał na mnie uwagi. O nadciągającej wojnie szeptali starcy i nasi wyedukowani ojcowie. Krążyły rozmaite pogłoski o losie Żydów, ale w najmniejszym stopniu nie odnosiły się one do 10–letniego chłopca zajętego zabawą”.

Gdy we wrześniu 1939 r. do Pabianic weszli naziści, synagogę zamienili w stajnię. Niebawem 8.000 Żydów zapędzili do getta. Mieszkańców getta dziesiątkowały choroby i głód. Matka i starszy brat Jacoba, Chaim, zmarli.

Jacob wspomina: „Nazistowskie komunikaty nakazywały, by Żydzi nie wychodzili z domu bez przyszytej z obu stron ubrania gwiazdy Dawida. Dzieciom zabroniono chodzić do szkół. Zamknięto domy modlitwy. Naziści z pejczami w dłoniach, z psami na smyczach, przychodzili do żydowskich domów. Kobiety i mężczyzn prowadzili na rynek. Tam Żydzi byli bici i upokarzani. Kto się opierał, ten ginął. Taka była nasza codzienność.

Ulica dzieliła getto na dwie części. Wolno było przekraczać ją dwa razy dziennie: rano i po południu. Powstał żydowski komitet, który miał dostarczać nazistom robotników przymusowych do pracy poza gettem. Komitet zajmował się też rozdzielaniem żywności: kromki chleba i miski zupy dziennie”.

Droga do Auschwitz

W maju 1942 r. naziści likwidowali pabianickie getto. Żydów podzielili na grupy A i B. „10 maja o godzinie czternastej mieliśmy wyjść przed domy” – opowiada Adler. „Poprowadzili nas na boisko piłkarskie. Grupa A przeszła na lewą stronę boiska, a grupa B na prawą. W grupie B byli ludzie, których naziści przeznaczyli do pracy niewolniczej. Moja 9–letnia siostra trafiła do grupy A. Ojciec, starsza siostra i ja – do grupy B. Naziści zaczęli wywozić ludzi z grupy A. Po godzinie niemiecki oficer podszedł do nas i zażądał ochotników do uporządkowania placu.

Mając nadzieję, że zobaczy siostrę, Jacob zgłosił się do sprzątania. Każdy ochotnik dostał dziecięcy wózek, do którego wrzucał porzuconą odzież i papiery. Jacob wolno przesuwał się ku grupie A. Wtedy zawołał siostrę po imieniu. Była blisko – przerażona, zapłakana. Jacob wytłumaczył jej, że gdy odjedzie kolejna ciężarówka, ma wskoczyć do wózka ze śmieciami. Udało się. Tych z grupy A naziści zagazowali.

Tych, którzy przetrwali selekcję, wywieźli do getta w Łodzi. Stamtąd Jacob z ojcem i dwiema siostrami pojechał do Auschwitz. Siostry zginęły. Jacob i ojciec znaleźli się w obozie koncentracyjnym Kaufering w Niemczech, a potem w Dachau. Jacob ocalał. Wolność odzyskał 1 maja 1945 r.

Powrót do Pabianic

Rok po wojnie przyjechał do Chicago. Nauczył się języka angielskiego. Ukończył handel na Uniwersytecie Roosevelta. Podczas wojny koreańskiej służył w armii USA. Ożenił się w 1953 r. Na świat przyszły dzieci: syn i córka. Syn Eli jest reżyserem. To on nakręcił dokumentalny film z pobytu ojca w Pabianicach.

W USA Jacob Adler zaprzyjaźnił się z żydowskimi uchodźcami osiadłymi w Skokie, na przedmieściach Chicago. Mieszkało tam 7.000 byłych więźniów nazistowskich obozów zagłady. Z nikim innym nie rozmawiał o Holocauście.

Wiosną 1976 r. neonaziści pod wodzą Franka Colina starali się o pozwolenie na antysemicką demonstrację w Skokie. Jako powód podali, że „w Skokie mieszkają Żydzi”. Początkowo społeczność żydowska była skłonna zgodzić się na demonstrację. Wkrótce na ulicach pojawiły się jadowite ulotki: „Naziści nadchodzą. Już idą po was”. Wtedy odżyły wojenne wspomnienia.

Żydzi spotkali się ze zrozumieniem katolickiego burmistrza, rady miejskiej, weteranów wojny. Mieszkańców Skokie zjednoczyło hasło: „Nie tutaj, nie teraz, nigdy”. Kupowali broń, zwoływali spotkania. Ocaleni przysięgali, że nie pozwolą neonazistom wkroczyć do miasta. Wygrali. Demonstracji nie było.

W 1985 r. Jacob Adler zamieszkał w Denver. O swych wojennych przeżyciach opowiadał uczniom szkół w całym stanie Kolorado.

Do Pabianic wracał kilka krotnie. Wiosną 2012 r. przyjechał z synem. Weszli do domu przy ul. Warszawskiej, gdzie przed wojną Jacob mieszkał z rodzicami i rodzeństwem i dziadkami. Do mieszkania, które zajmowała rodzina Adlerów, wpuścili ich lokatorzy. Nic nie wiedzieli o dawnych właścicielach kamienicy. Stare mury wzbudziły dawne wspomnienia. Jacob demonstrował synowi, jak zjeżdżał po drewnianej poręczy schodów. Byli też na osiedlu przy ul. Skłodowskiej, gdzie przed wojną było boisko sportowe Krusche & Ender. Na tym boisku Niemcy zgromadzili pabianickich Żydów, gdy likwidowali getto. Jeden z mieszkańców osiedla zaprotestował na widok kamery. „Będzie pan w filmie, w Hollywood”, uspokajał go Jacob. Pytał, czy wie, co tu było w czasie wojny. Mężczyzna nie zdawał sobie sprawy, gdzie mieszka. Jakie znaczenie ma dla Jacoba to miejsce. Tu uratował swą młodszą siostrę Peskę przed śmiercią. Nie zdołał jej obronić przed komorą gazową w Oświęcimiu, gdzie wywieziono ich po likwidacji getta w Łodzi.

Eli i Jacob byli też na cmentarzu żydowskim w Pabianicach, w łódzkim gettcie i w obozie Auschwitz.

Grażyna Grabowska

19 kwietnia 2012 r. w Ameryce ukazała się książka Jacoba Adlera, „Y: A Holocaust Narrative”. Dwa jej rozdziały są poświęcone Pabianicom: „Getto w Pabianicach, Polska” i „Mój powrót do Polski”. Wizytę ojca w rodzinnym mieście sfilmował syn Eli Adler. Powstał film pt. „Jack and Eli return to Pabianice”. W ubiegłą sobotę w naszym muzeum pokazano film E. Adlera „Surviving Skokie”

Do Pabianic Adler wracał kilkakrotnie. Wiosną 2012 roku przyjechał z synem Elim. Weszli do domu przy ul. Warszawskiej, gdzie przed wojną Jacob mieszkał z rodzicami, siostrami, bratem i dziadkami

eprasa.pl 7475732e35

SZUKASZ PRACY? Tu ją znajdziesz!

ZATRUDNIĘ chałupniczkę, bluzki (tkanina). Tel. 601 327 155.

SZWACZKĘ zatrudnię. Tel. 502 910 081.

DO dociepleń zatrudnię. Tel. 664 431 649.

PRACOWNIKA produkcji do przyuczenia zatrudnię. Tel. 502 910 081.

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. B na taxi. Tel. 518 310 850.

ZATRUDNIĘ szwaczki, chałupniczki i prasowaczkę. Tel. 606 350 721.

ZATRUDNIĘ prasowaczki. Tel. 517 870 888.

ZATRUDNIĘ szwaczki. Tel. 517 870 888.

KIEROWCĘ C+E z terenu Pabianic i okolic zatrudnię od zaraz. Tel. 602 388 754.

DZIURKĘ–guzik – osobę zatrudnię. Tel. 536 205 373.

ZATRUDNIMY szwaczki, prasowaczkę, i na guzik, dziurkę. Tkanina, konfekcja damska. Tel. 602 264 115.

BRUKARZY i pomocników zatrudnię. Tel. 510 755 202.

POMOC do szwalni przyjmę. Tel. 606 369 304.

SZWACZKI przyjmę. Praca stała. Tel. 606 369 304.

PRASOWACZKI przyjmę. Praca stała. Tel. 606 369 304.

OSOBY do pracy przy pojazdach (mycie, czyszczenie, sprzątanie) – zatrudnimy. Tel. 511 292 815; 692 878 789.

ZATRUDNIĘ do sklepu spożywczego na cały bądź część etatu. Tel. 692 118 432.

SZWACZKI zatrudnimy chałupniczo oraz do zakładu – bluzki, sukienki z tkanin. Tel. 500 372 270.

SZWACZKI prasowacza zatrudnię w zakładzie oraz chałupniczki. Tel. 570 407 467; 516 901 160.

DODATKOWA praca 1/2 etatu na dziurkarce i guzikarce. Pabianice, Partyzancka 78/84. Tel. 42 225 94 10.

KROJCZEGO oraz szwaczki do zakładu, praca stała, wysokie zarobki – zatrudnię. Tel. 602 304 293.

PRACOWNIKÓW budowlanych, malarzy, glazurników zatrudnimy. Tel. 512 802 154.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię. Praca na miejscu, stała. Tel. 516 842 054.

KIEROWCĘ kat. B operatywnego zatrudnię. Tel. 604 249 765.

POSZUKIWANY elektryk, praca Saxonia Niemcy, 4 dni w tygodniu +491797794556 diets@elektro–hp.de

PRZYJMĘ do pracy brukarza i pomocnika z doświadczeniem lub do przyuczenia, bez nałogów. Tel. 506 917 262.

ZATRUDNIĘ do produkcji drewna kominkowego okolice Pabianic. Tel. 602 659 592.

OSOBĘ do sprzedaży owoców i warzyw. Tel. 534 664 516.

SZWACZKI zatrudni COEMI Producent bielizny nocnej. Kontakt osobisty w godz. 9–14, pn–pt, ul. Pabianicka 15, Chechło Pierwsze, tel. (043) 671 31 03, (043) 671 31 01.

PRACOWNIKÓW fizycznych do przeprowadzek – zatrudnię. Tel. 607 041 515 (po 16–tej).

ZATRUDNIĘ chałupniczki. Tel. 721 349 079.

PROGRAMISTĘ programów do haftu z doświadczeniem. Tel. 501 268 526.

KIEROWCA kat. C+E kraj, naczepa wywrotka. Tel. 692 449 040.

ZATRUDNIĘ gospodarczego/ogrodnika, wokół domu, Rydzyny – Dąbrowa. Tel. 881 575 888.

FIRMA budowlana zatrudni pracowników:
– murarzy
– zbrojarzy
– pracowników ogólnobudowlanych.
Mile widziane doświadczenie. Możliwość zatrudnienia pracowników budowlanych do przyuczenia lub jako pomocników budowlanych. Tel. 501 568 466.

KIEROWCĘ kat. BC, śmieciarki, Rzgów. Tel. 881 575 888.

INFORMATYKA do biura, Rzgów. Tel. 881 575 888.

ZATRUDNIĘ do montażu instalacji cieniującej w szklarniach. Praca w delegacji. Tel. 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ spawacza metodą MIG MAG z doświadczeniem. Tel. 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ operatora automatycznej przecinarki taśmowej (meba) z doświadczeniem. Tel. 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ spawacza elektrodą z doświadczeniem. Tel. 668 165 101, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ dziewiarza, również do przyuczenia (swetry). Tel. 603 789 480.

POMOC przy cięciu płyt meblowych. Tel. 509 018 347.

PRACOWNIKA składu drewna zatrudnię. Tel. 792 285 085.

POMOC domową zatrudnię może być z Ukrainy. Tel. 729 348 055.

ZATRUDNIĘ bez nałogów pracownika do prac porządkowych i w ogrodzie. Praca w Pabianicach. Dojazd własny. Godziny pracy do ustalenia. Dzwonić pon– pt 8–16 tel. 503 198 526.

PRACOWNIK ogólnobudowlany potrzebny od zaraz. Tel. 795 005 139.

HURTOWNIA tkanin w Woli Zaradzyńskiej pilnie przyjmie magazyniera również bez prawa jazdy. Godz. pracy: poniedziałek–piątek 8.00–17.00, soboty – 8.00–14.00. Tel. 518 855 565.

SZKOŁA Językowa nawiąże współpracę z lektorami języka angielskiego i hiszpańskiego. Praca Pabianice i woj. łódzkie od września. Zgłoś się już teraz 602 776 362.

PRASOWACZKI, szwaczki oraz operatora dziurkarki i guzikarki zatrudni Fart. Tel. 506 179 506; 501 506 553

ZATRUDNIĘ pracowników ogólnobudowlanych. Tel. 537–806–290.

SZWACZKI praca stała zatrudnię. Tygodniówki. Tel. 509 454 484.

SZUKAM PRACY

SZWACZKA szuka stalej pracy. Tel. 608 313 730.

NIANIA do dziecka, może być dorywczo. Tel. 663 132 320.

WYKONAM prace domowe. Opieka nad osobami starszymi, Ukrainka. Tel. 573 825 420, 573 825 419.

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej
KRAKEN PRALNIA WODNA
ul. Nawrockiego 17, ryneczek „Bugaj"
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej firmy „Vector"
Promocja – dywany od 12 m² odbieramy i dostarczamy gratis!

PIERZEMY:
– dywany i wykładziny
– tapicerkę meblową oraz samochodową
– kołdry i poduszki
– koce
– narzuty flokati
Zlecenia dowozu: 721 667 058
42 214 80 10
Dowóz - 10,00 zł

NET-HOUSE
SKLEP i SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

eprasa.pl 7475732e35

OGŁOSZENIA DROBNE 17.05.2022 r.

EUROCOLOR
Okno. Serce domu
OKNA
DRZWI • ROLETY • BRAMY
plisy • moskitiery • rolety materiałowe
paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl
Pabianice, Łaska 2
✆ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ✆ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódzka 181
✆ 519 773 046

USŁUGI

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI itp.
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5–A0
+ FOTO–GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO FILMOWE
telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

SPRZĄTANIE, porządkowanie działek. Tel. 510 121 815.

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PIELĘGNACJA ogródów. Tel. 517 794 523.

USŁUGI ogrodnicze i murarskie. Tel. 730 573 481.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

ROLETY • ŻALUZJE
DRZWI
PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAŻOWE
PARAPETY - MARKIZY
PRZEROBKI ROLET WYMIANA TKANIN
M&M SYSTEM
ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl
PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

OKNA I DRZWI
MONTER
ul. Kochanowskiego 8
603 29 29 29

KOSZĘ kosą spal., tnę tuje, gałęzie. Tel. 785 632 930.

SPRZEDAŻ
– montaż drzwi.
Tel. 502 616 275.

KAMELEON
PRZEKRACZAMY GRANICE
Rolety
Żaluzje
Plisy
Moskitiery
Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227–04–60
www.kameleon-rolety.pl

MYCIE okien. Tel. 796 555 035.

HYDRAULIK, elektryk. Tel. 601 61 62 43.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

WYWÓZ rzeczy zbędnych z domu, piwnicy. Tel. 730 363 181.

REMONTOWO – BUDOWLANE

REMONTY. Tel. 668 364 049.

GLAZURA terakota, remonty. Tel. 601 962 400.

USŁUGI remontowo–budowlane. Tel. 736 676 548.

GLAZURNICTWO. Tel. 516 435 901.

MALOWANIE, tapetowanie, montaż paneli podłogowych. Tel. 664 906 541.

DOCIEPLENIA budynków, poddaszy, karton – gips, sufity, ścianki, gładź, malowanie. Tel. 600 727 192.

MYCIE dachów, elewacji. Tel. 790 507 951.

USŁUGI wykończeniowe! Malowanie, gładzie, zabudowa G–K, płytki, panele itd. Tel. 511–927–555.

INSTALACJE
hydrauliczne CO,
WOD–KAN,
instalacje gazowe
zewnętrzne i wewnętrzne.
Tel. 792 961 572.

REMONTY mieszkań.
Gładzie, malowanie,
panele, terakota itp.
Tel. 517 239 047.

RTV * AGD * KOMPUTERY

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

NAPRAWA komputerów. Tel. 512 639 387.

NAPRAWA sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 793 298 665.

TELEWIZORY,
magnetowidy,
naprawa, dojazd.
Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46;
608–356–721
(8.00 – 21.00).

TRANSPORTOWE

TRANSPORT – wywrotki, koparko–ładowarki, żwir, piasek, ziemia. Kontenery – gruz na drogi. Tel. 601 982 019.

USŁUGI koparko–ładowarką, przygotowanie terenu pod budowę, wyburzenia, uprzątanie terenu. Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

TANIE przeprowadzki, montaż mebli. Tel. 505 811 226.

PRZEPROWADZKI – transport cały kraj. Tel. 501 219 782.

TRANSPORT,
żwir, piasek, czarnoziem
– faktury vat.
Tel. 602 72 45 83.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

ODBIÓR lawetą. Tel. 535 231 237.

ZŁOMOWANIE aut 1 zł/kg. Tel. 609 758 570.

DO 10 tys. zł każde kupię. Tel. 609 758 570.

AUTA do naprawy kupię. Tel. 609 758 570.

CITROEN C5 1,8 (2008) salon – sprzedam. Tel. 501 936 283.

AUTO–SKUP,
każdą markę,
gwarantuję
najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYCZEPY
AKUMULATORY
LAWETY

TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA" JANKE 50
TEL. 693 511 344

MEDYCZNE

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek Makowscy od godz. 8.00 do 19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m. 25. Masaż również u pacjenta. Tel. 42 226–20–79, 603–245–954, 604–838–819.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 783.

SPECJALISTA NEUROLOG
dr n. med.
Jolanta Pentela–Nowicka
Tel. 501 042 721

NFZ protezy bez kolejki.
Pabianice, ul. Kilińskiego 29.
Pon. i środ. 14.00–15.00.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FRĘDZLI,
USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW
LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA
LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl 7475732e35

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk-Przybylska
ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:
stomatologii estetycznej, implantologii, ortodoncji (aparaty ruchome i stałe), pedodoncji, chirurgii stomatologicznej, stomatologii ogólnej i zachowawczej: natychmiastowa odbudowa złamanych zębów, wybielania.
PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
wtorek, czwartek: 10^{00}-16^{00}
poniedziałek, środa, piątek: 15^{00}-20^{00}

SPECJALISTA CHIRURG
dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

TERAPEUTYCZNE
TECHNIKI MASAŻU
Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych – refleksologia
514 575 809

CENTRUM OPTYCZNO – OKULISTYCZNE
ul. Warszawska/Szewska
komputerowe badanie wad wzroku – pierwsza para soczewek gratis
Specjalista chorób oczu
dr Anna Rymer
pn. 10.00–12.00, 15.00–18.00,
wt. 10.00–12.00, 16.00–18.00,
śr. 10.00–13.00,
pt. 10.00–12.00,
sb. 10.00–12.00
dr Ewa Lukas
czw., pt. 16.00–18.00
dr Monika Kopka–Fryzeł
śr. 15.00–18.00,
w każdą środę PROMOCJA – 10 %
Okulary na RATY 0%
Możliwość telefonicznego uzgadniania wizyt
42 215 73 36
664 157 222

prof. dr hab. Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie, USG serca z kolorowym doplerem
ul. Traugutta 6 – środy.
Tel. 602 632 632

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

DOMY * DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną w Hucie Dłutowskiej. Tel. 602 48 97 64.

BUDOWLANA 2000 m kw., Huta Dłutowska. Tel. 512 711 124.

CZĘŚĆ nieruchomości w Pabianicach, blisko centrum za 160 tys. zł. – sprzedam notarialnie bez pośredników. Tel. 665 312 520.

MIESZKANIA

BLOKI 37 m kw., centrum Pabianic – do wynajęcia. Tel. 510 121 834.

M–3 38 m kw. wysoki parter, Piaski – do wynajęcia . Tel. 791 106 797.

SPRZEDAM mieszkanie w Pabianicach, 38,3 m kw., drugie piętro, blok docieplony, 2 pokoje, po remoncie, dobra lokalizacja. Cena 229 000 zł. Bez pośredników.

TURYSTYCZNE

DARŁÓWKO – pokoje do wynajęcia blisko morza. Tel. 665 608 224.

BIZNES

TANIE
płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 3.000 zł, blachy trapezowe.
Raty.
Tel. 62 733 88 30, 607 680 103

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ nowego outletowego sprzętu RTV i AGD. Tel. 793 298 665.

ZŁOM – usunę, zapłacę. Tel. 605 220 251.

RÓŻNE

FOTOGRAF
Plener Komunijny
– Tel. 667 239 526,
www.isoart.pl

Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 13.05.2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 13 położonego w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 14 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 11 maja 2022 r. nr 108/2022/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

ZATRUDNIĘ emeryta/rencistę jako pracownika gospodarczego – portiera na parkingu. Tel. 602 615 738.

SZWACZKI zatrudnię. Praca stała (bluzki, sukienki z tkaniny i dzianiny). Tel. 604 596 440.

ZATRUDNIĘ pomocnika na budowę i murarza, praca stała. Tel. 502 826 188.

WYKOŃCZENIA wnętrz, remonty. Hydraulika. Elektryka. Gaz. Tel. 501 052 324.

SPRZEDAM
w pełni rozkładowe mieszkanie spółdzielcze własnościowe w Pabianicach na osiedlu Piaski.
M–3, dwa pokoje z kuchnią, ok. 46 m kw.
Trzecie piętro, balkon.
Blok ocieplony, okna plastikowe, orientacja południe–zachód, niski czynsz.
Mieszkanie po remoncie, dobra lokalizacja, cena do negocjacji.
Tel. 664 431 667.

ZATRUDNIĘ szwaczkę, zlecę szycie chałupniczkom /bluzka, sukienka/. Tel. 502 59 36 36.

SZWACZKĘ zatrudnię. Tel. 692 468 888.

FIRMA budowlana z Pabianic zatrudni pracowników ogólnobudowlanych, murarz, pomocnik. Tel. 604 052 593.

ELEKTRYK – elektromonter – przyjmę. Tel. 606 625 469.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię.
Praca stała na miejscu.
Tel. 503 833 310.

MONTAŻ pomp ciepła, klimatyzatorów i rekuperatorów.
Tel. 792 961 572.

ZATRUDNIĘ
przy produkcji folii.
Tel. 601 492 560.

ZATRUDNIĘ
szwaczki oraz chałupniczki – Ksawerów i okolice.
Tel. 508 100 079.

KARMIRHEN
OGRODZENIA BRAMY WROTA GARAŻOWE
KOSTKA BRUKOWA
sprzedaż • układanie • renowacja rozbiórki • usługi kruszenia
USŁUGI HDSem
WYPOŻYCZANIE:
ZAGĘSZCZARKI, MINIKOPAREK, MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Myśliwska 48A
www.karmirhen.pl

PROFESJONALNE
SPRZĄTANIE
MIESZKAŃ BIUR • HAL PLACÓW
TEL. 731 569 459

PROMOCJA MAJOWA
NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 5 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU
WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7
KATEGORIA WSZYSTKIE KATEGORIE PROMOCYJNA
Życie Pabianic
* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

eprasa.pl 7475732e35

zyciepabianic.pl

NADAJ OGŁOSZENIE

BEZ WYCHODZENIA Z DOMU

1 Wejdź na zyciepabianic.pl, w zakładkę *dodaj ogłoszenie*

2 Wprowadź niezbędne dane, dotyczące Twojego ogłoszenia, które mają ukazać się w gazecie papierowej, a następnie kliknij *Dalej*

3 W kolejnym kroku możesz zdecydować, czy chcesz, aby Twoje ogłoszenie ukazało się także na portalu *Życia Pabianic*

4 Wpisz tytuł, treść oraz jeśli chcesz, dodaj zdjęcie do Twojego ogłoszenia na portalu. Po akceptacji regulaminu, kliknij *Dodaj do koszyka.*

5 Podaj adres e-mail oraz wybierz sposób płatności. Następnie kliknij *Przejdź do realizacji*

6 Zostaniesz przeniesiony na ekran podsumowania zamówienia. Sprawdź poprawność danych, następnie kliknij *Potwierdź i zapłać.* Zostaniesz przekierowany do operatora płatności. Po zakończeniu transakcji, na podany wcześniej adres e-mail otrzymasz potwierdzenie nadania ogłoszenia.

Zarząd Dróg Miejskich w Pabianicach

ul. Warzywna 1

sprzeda w drodze wyboru oferenta:

zamiatarkę kompaktową JOHNSTON C40, rok produkcji 2000, cena 10 000 zł (uszkodzona).

Oferty należy składać do dnia 27.05.2022 r. do godz. 14.00. Wybór oferenta nastąpi w dniu 30.05.2022 r.

W/w sprzęt można oglądać w siedzibie Zarządu Dróg Miejskich w Pabianicach przy ul. Warzywnej 1 w dniu 23–24.05.2022 r. w godz. 9.00–11.00. Kontakt telefoniczny: 509 857 917.

KINO TOMI

ul. Gdańska 4, tel. 42 215 42 69 • www.kino-tomi.pl

17.05 **Sonic 2: Szybki jak błyskawica**(dubbing) 12.00 • **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 13.00, 15.30, (3D dubbing) 18.00, (napisy) 20.30 • **Fucking Bornholm** (PL) 14.30• **Podpalaczka** (napisy) 16.30, 20.45 • **Najgorszy człowiek na świecie** (napisy) 18.30

18.05 **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 12.30, 15.00, 17.30, (napisy) 20.00 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 14.00 • **Podpalaczka** (napisy) 16.30, 20.30 • **Fucking Bornholm** (PL) 18.30

19.05 **Obchody 80. rocznicy likwidacji pabianickiego getta: panel dyskusyjny „Współczesne działania na rzecz przywracania pamięci o ludności żydowskiej w Polsce”** (wstęp wolny) 17.00 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 12.00 • **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 14.30, (napisy) 19.15, 21.30 • **Podpalaczka** (napisy) 17.00, 21.00

20.05 **Boscy** (napisy) 12.00 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 14.30 • **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 15.15, 16.40, (napisy) 20.30 • **Tomi dla Kobiet – Boscy** (napisy) 18.00 • **Podpalaczka** (napisy) 19.00, 21.00

21.05 **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 11.00, 16.00 • **Igrzyska zwierzaków** (dubbing) 11.15• **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 13.00, (3D dubbing) 15.30, (napisy) 20.30 • **Boscy** (napisy) 13.30, 18.00 • **Podpalaczka** (napisy) 18.30, 20.30

22.05 **Elfinki** (dubbing) 10.30 • **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 11.00, 18.30, (3D dubbing) 15.45, (napisy) 21.00 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 12.00, 14.30 • **Nędzarz i Madame** (PL) 13.30 • **Podpalaczka** (napisy) 17.00, 21.15• **Boscy** (napisy) 19.00

23.05 **Igrzyska zwierzaków** (dubbing) 15.00 • **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 16.00, (napisy) 20.45 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 16.45 • **Boscy** (napisy) 18.30 • **Podpalaczka** (napisy) 19.00, 21.00

24.05 **Doktor Strange w multiwersum obłędu** (dubbing) 14.30, (napisy) 21.15 • **Igrzyska zwierzaków** (dubbing) 15.00 • **Sonic 2: Szybki jak błyskawica** (dubbing) 16.45 • **Projekcja filmu Tomasza Biskupskiego pt. „Pamięć”** (wstęp wolny) 17.00 • **Boscy** (napisy) 19.00 • **Podpalaczka** (napisy) 19.00, 21.00

eprasa.pl 7475732e35

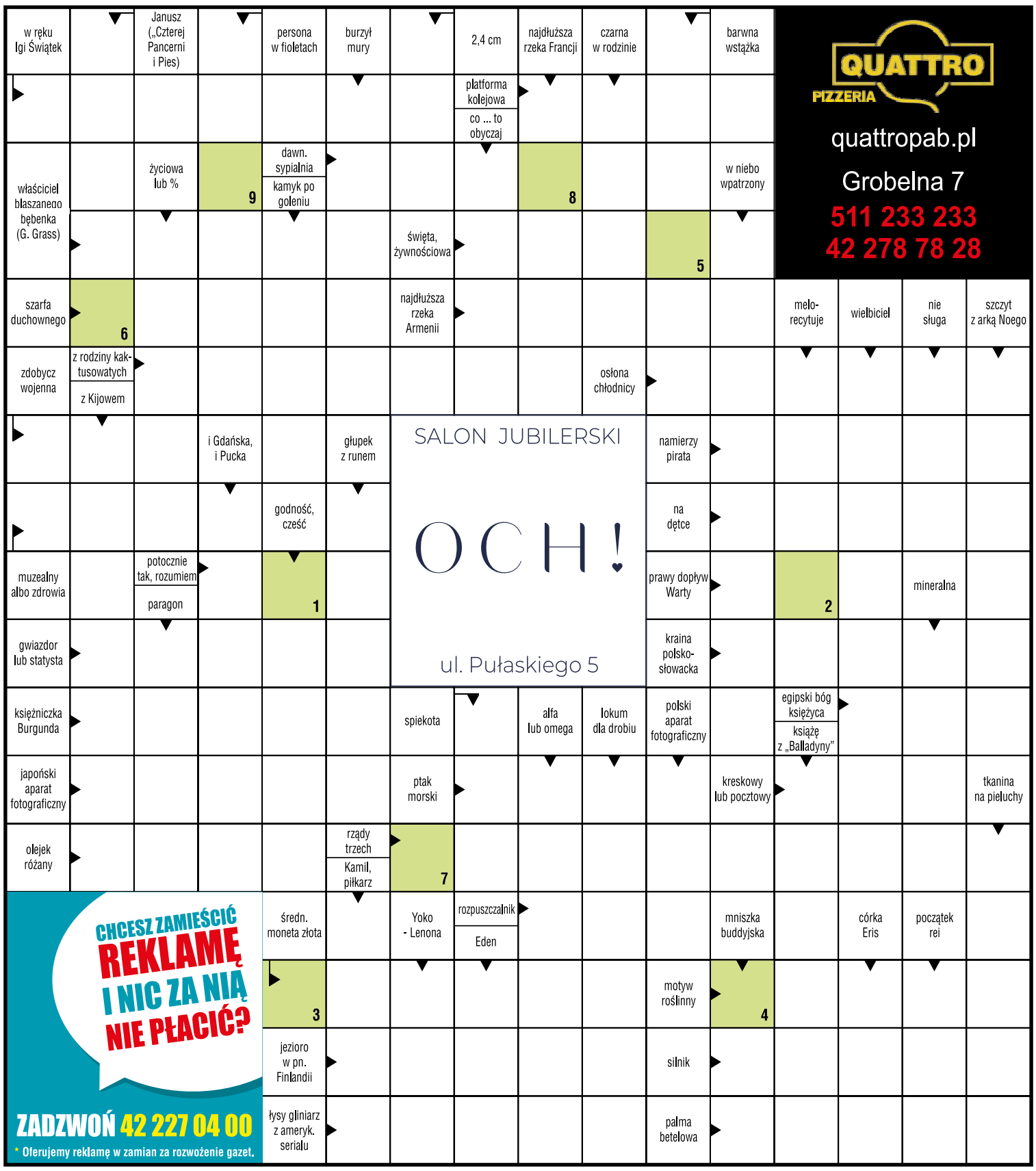

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **27 maja 2022 r**.

KRZYŻÓWKA ŻP

Kupon

20

hasło z krzyżówki

imię, nazwisko

adres

Kupon o wartości **30 zł na pizzę** QUATTRO PIZZERIA

imię, nazwisko

adres

Talon na zakupy **o wartości 50 zł** SALON JUBILERSKI OCH! ul. Pułaskiego 5

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. **18** brzmi: **FILANTROP**.

Talon o wartości 50 zł do OCH! przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Jola Pawłowska** (ul. Broniewskiego 5/47).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Czesław Maślanka** (Wadlew 131) i **Magda Orchowska** (ul. „Grota" Roweckiego 9).

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Zainteresujesz się plotkami z życia gwiazd i zwykłych znajomych. W sprawach miłości bądź uprzejmy i dyskretny. Ktoś może poczuć się urażony zbyt otwartym pytaniem.

BYK (20.04 – 20.05)
Będziesz zmienny i niespokojny. Sam nie będziesz wiedział, co wybrać: spotkanie z przyjaciółmi czy wizyta u krewnych. Przy dobrej organizacji uda ci się wszędzie zdążyć i nie sprawić nikomu przykrości.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Możesz być senny i rozkojarzony. Nie bądź zły na ludzi i nie miej do siebie pretensji. Możliwe są pomyłki i zguby, ktoś nie przyjdzie lub o czymś zapomnisz.

RAK (22.06 – 22.07)
Będziesz bardzo uczuciowy. Twoje emocje będą skrajne. Możesz kogoś bardzo polubić lub nagle stracić całą sympatię. Unikaj sąsiedzkich dyskusji.

LEW (23.07 – 22.08)
Nie planuj wielkich porządków czy zbyt wielu obowiązków, bo ogarnie cię beztroski nastrój. Chętnie spotkasz się z przyjaciółmi lub wybierzesz do kina.

PANNA (23.08 – 22.09)
Uwierz mocniej w swoje siły. Aura sprzyja rodzinnym naradom. Możesz liczyć na przyjaciół, w sprawach finansowych polegaj na własnych opiniach.

WAGA (23.09 – 22.10)
Będziesz w dobrym humorze. Spotkasz miłych ludzi, a różne nieporozumienia wyjaśnią się na twoją korzyść. To odpowiedni czas na załatwianie spraw, których powodzenie zależy od innych osób.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Poczujesz przypływ sił życiowych. Im więcej zrobisz i zaplanujesz, tym lepsze będą twoje zyski w przyszłości. Pomyśl poważnie o porzuceniu nałogów i rozpoczęciu zdrowej diety.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Nie będziesz się nudzić. Znajdzie się wiele tematów, które należy natychmiast przedyskutować z innymi. Nie plotkuj o przełożonych, bo plotki mogą obrócić się przeciwko tobie.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Niechętnie skupisz się na nużących obowiązkach. Wymyślisz sto powodów, aby tylko gdzieś się wyrwać i porozmawiać z kimś interesującym.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Ogarnie cię wesoły, a nawet swawolny nastrój. Warto przyjąć zaproszenia, zadzwonić do starych znajomych. Zawarte znajomości okażą się ciekawe i inspirujące.

RYBY (19.02 – 20.03)
Nie daj się wciągnąć w towarzyskie konflikty i dbaj o swoją nienaganną reputację. Nadarzy się okazja do wyjazdu lub zdobycia nowych umiejętności. Inwestuj w siebie.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „***Życia Pabianic***" z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl 7475732e35

To był weekend biegania, bicia rekordów i sukcesów

W 4. ABM Jędraszek UltraPark Weekend wzięło udział 200 zawodników. Najdłuższy bieg trwał 48 godzin. Walczono o pobicie rekordu Polski

Do Pabianic przyjechała Patrycja Bereznowska, ultramaratonistka, z myślą o pobiciu swego dotychczasowego rekordu w biegu 48–godzinnym. Wynik, jaki osiągnęła w 2018 roku, wynosił 401 kilometrów. U nas przebiegła kilometr więcej. Tym samym ustanowiła nowy rekord świata – 402 kilometry.

Podobnie było w biegu 24–godzinnym. Andrzej Piotrowski, który wbiegł pierwszy na metę, ustanowił nowy rekord Polski. Pokonując 282 kilometry wszedł do światowej czołówki biegaczy.

– Do tej pory taki wynik osiągnęło jedynie pięć osób. Teraz jest już sześć – powiedział po biegu.

Sukcesy pabianiczan

Bardzo dobry wynik w biegu 24–godzinnym zrobiła Milena Grabska–Grzegorczyk, która przebiegła 220 kilometry i stanęła na najniższym podium. Zajęła również 2. miejsce w klasyfikacji mistrzostw Polski, w których liczą się tylko licencjonowani zawodnicy.

– To był trudny start, bo przygotowania szły opornie. Wróciłam do biegania po dwóch kontuzjach. W treningach miałam dwumiesięczną przerwę. Uważam, że to fajny wynik. Wszystkie dziewczyny dzielnie walczyły i poziom tego biegu był naprawdę wysoki – podsumowała Grabska–Grzegorczyk. – Kibicom dziękuję za doping i trzymanie kciuków.

Stare kontuzje nie wróciły, ale niespodziewanie pojawił się bolesny siniak na piszczeli i biegaczkę rozbolały kolana. Dlatego pani Milena zamierza zrobić sobie przerwę i odpocząć… przynajmniej 2 tygodnie.

– Doba jest biegiem, po którym nawet do miesiąca mogą wychodzić kontuzje. Jak wszystko będzie dobrze, to zacznę przygotowania do kolejnego biegu w Grecji.

3. miejsce w biegu 48–godzinnym zajął Adam Olkusz, pabianiczanin z klubu Rajsport Active. Biegacz dostarczył kibicom sporych emocji, bo większość czasu pozostawał poza stawką i raczej bez szans na podium.

Pabianiczanki dominowały w biegu na 50 kilometrów. Najlepsza była Dagmara Koziróg. Drugie miejsce zajęła Agata Tomaszczyk, reprezentująca klub „O co biega”, a 3. Kamila Myszka–Marcinkowska, również z tego klubu.

Oni też pobiegli

W biegu na pięćdziesiątkę pobiegli: Łukasz Lewiński, Agnieszka Woźniak, Arkadiusz Kwiatkowski, Daniel Stusio (Pawlikowice), Mirosław Frankiewicz, Katarzyna Genderka. Nie udało się dobiec do mety Tomaszowi Andrzejczakowi (Wola Zaradzyńska) i Małgorzacie Wilczek. W mistrzostwach Polski na 100 kilometrów wystartował jedynie Przemysław Antczak.

W biegu 48–godzinnym nie udało się obronić zeszłorocznego miejsca na podium Izabeli Sysio. W 2021 roku była trzecia, tym razem nasza biegaczka uplasowała się tuż poza podium.

– Nie ma co zakładać, ile przebiegnę i czy znów stanę na podium – mówiła przed biegiem. – Trenowałam i przygotowywałam się, ale pamiętam chwile załamania z ubiegłego roku.

Iza przygotowywała się do biegu z Katarzyną Dumką.

– Moim celem jest przebiec ponad dwieście kilometrów – mówiła przed biegiem Dumka.

Cel osiągnęła.

W biegu 48–godzinnym startowali również Monika Hetmanek i Maciej Sułat.

Na dobę zdecydowali się pobiec: Edyta Ryder, Jolanta Owczarek, Viktor Volkov, Sylwia Nadulska, Agata Łącka i Aleksandra Kielar.

Zwycięzcy biegów ultra dostali nagrody pieniężne. Zdobywcy pierwszych miejsc po 2.000 złotych. Za drugie miejsce był 1.000 zł, a za trzecie – 500 zł. Ci, którzy ustanowili nowe rekordy, dostali dodatkowe 2.000 złotych. W mistrzostwach Polski nagrodą był medal. W parku Wolności zabrzmiał kilkakrotnie hymn Polski.

Organizacyjnie było super

Wielką biegową imprezę ABM Jędraszek UltraPark Weekend 2022 zorganizował klub „O co biega”. Dyrektorem biegu od pierwszej edycji jest Piotr Kardas. W tym roku bieg otrzymał srebrną odznakę. Aby ją dostać, zawody muszą być organizowane przynajmniej przez dwie edycje, muszą być sędziowie, firma pomiarowa, atest trasy przynajmniej klasy C (pabianicki bieg ma atest klasy A). Trzeba też mieć odpowiednią liczbę dobrych wyników międzynarodowych uzyskanych przez zawodników.

– Nie mieliśmy problemów, aby dostać tę odznakę. Na naszych biegach co roku padają rekordy – wyjaśnia Kardas. – Aby dostać złotą odznakę, musimy zadbać o kontrolę dopingową po zawodach. Wtedy taki bieg jest najbardziej wartościowy dla najlepszych biegaczy na świecie.

Przy organizacji zawodów pracowało 70 wolontariuszy. Do tego dochodzi 24 sędziów, firma pomiarowa, zabezpieczenie medyczne i firmy zamówione do obsługi.

Park Wolności przypadł do gustu biegaczom. Sprzyja to, że jest zacieniona trasa i przyjemnie się biega, nawet gdy jest za ciepło. W ostatnich latach pogoda dopisywała biegaczom aż nadto. (ŻN)

Wyniki biegu 48–godzinnego:
1. Bartosz Fudali z Wolsztyna, 2. Michał Koziarski z Sierakowa Śląskiego, 3. Adam Olkusz;
1. Patrycja Bereznowska z Wieliszewa, 2. Marlena Radziszewska z Dobrego Miasta, 3. Marlena Golon z Sicienka.

Wyniki biegu 24–godzinnego:
1. Andrzej Piotrowski z Krakowa, 2. miejsce zajął Horcicka Jirii z Ostretin, 3. Mariusz Napiórkowski z Narzyma;
1. Aleksandra Niwińska z Błoni, 2. Olena Shevchenko, Ukrainka z Kijowa, 3. Milena Grabska–Grzegorczyk.

Mistrzostwa Polski w biegu 24–godzinnym:
1. Andrzej Piotrowski, 2. Mariusz Napiórkowski, 3. Jakub Ślęziak z Siemianowic Śląskich;
1. Aleksandra Niwińska, 2. Milena Grabska–Grzegorczyk, 3. Anna Kapica z Rudnej Wielkiej.

Mistrzostwa Polski w biegu na 50 km:
1. Paweł Kosek z Tychów, 2. Filip Jańczak z Środy Wielkopolskiej, 3. Jacek Dudek z Weert;
1. Dagmara Koziróg, 2. Agata Tomaszczyk, 3. Kamila Myszka–Marcinkowska.

Mistrzostwa Polski w biegu na 100 km:
1. Oleksandr Kovalyk z Krakowa, 2. Oleksii Alekseienko (Ukrainiec) z Warszawy, 3. Jacek Klimczak z Żerkowa;
1. Karolina Grzybowska z Boniszewic, 2. Monika Grabarczyk z Daszewic, 3. Marzena Piekielna ze Żdżar.

BADMINTON

Aż dziewięć medali z dwóch turniejów przywieźli badmintoniści Korony. W Solcu Kujawskim młodzik Kamil Markus sięgnął po złoto w grze podwójnej (z Igorem Skolimowskim) oraz po złoto w mikście (z Aleksandrą Kurkiewicz). Młodziczka Julia Koralewska wróciła do domu ze złotem w grze podwójnej (Aleksandra Kurkiewicz) oraz brązem, który zdobyła w singlu. Młodziczka młodsza Agnieszka Kopka okazała się bezkonkurencyjna w singlu oraz w grze podwójnej (z Antoniną Wnuk). W Częstochowie po złoto w grze podwójnej sięgnęły Amelia Kisiel i Maria Kisiel, dodatkowo Maria dołożyła złoto w singlu. Grali także Jakub Krupowczyk i Maciej Siewiaszczyk. (grz)

KOLARSTWO

Pokaźna grupa zawodników PTC DSV Alpina pokazała się na wyścigu w Gostyniu. Najlepiej spisał się junior Miłosz Szwed (6. miejsce w „czasówce”). Młodzik Jan Bajdor był 9. w wyścigu ze startu wspólnego. Startowali także: Szymon Kosuń (junior), Zofia Konopa, Maciej Bajdor, Kacper Chudy, Aleksander Jałowski i Kacper Fibakiewicz (junior młodszy), Aleksander Niewiadomski (młodzik).

PIŁKA NOŻNA

Wychowanek PTC, Filip Becht spadł wraz z Hutnikiem Kraków z II ligi. W połowie rundy 20–latek wywalczył miejsce w podstawowym składzie drużyny z Nowej Huty, zagrał dla niej 10 spotkań. Po porażce z Wisłą Puławy (1:4) Hutnik stracił szansę na pozostanie w lidze.

***

Wychowanek Włókniarza, Adrian Olszewski zabetonował miejsce w bramce Olimpii Grudziądz. Olszewski zagrał we wszystkich 27 meczach III ligi. Olimpia jest liderem grupy drugiej i prze ku II lidze.

***

Były junior Włókniarza, Artur Golański strzelił gola dla Sokoła Aleksandrów Łódzki w meczu ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki (1:3). Wiosną Golański zagrał dla Sokoła 11 meczów, w których zdobył trzy gole. (grz)

TENIS

Wychowanek PTK, Szymon Kielan (obecnie Legia Warszawa) znakomicie spisał się w turnieju ITF w Monastyrze (Tunezja), gdzie dotarł aż do finału. Tam rozpędzonego Kielana zatrzymał Joris de Loore (Belgia), wygrywając 6:3, 6:4. (grz)

eprasa.pl 7475732e35

ŻYCIE SPORTOWE

Michał Dybka w otoczeniu kolegów z PTC

Michał Dybka trzeci w Polsce!

Podopieczny Grzegorza Szyszki wywalczył brązowy medal w zapaśniczych mistrzostwach Polski seniorów w Radomiu. Dybka wystartował w kategorii 97 kg. Pabianiczanin dzielnie stawiał czoła koalicji zapaśników Sobieskiego Poznań, z brązowym medalistą ostatnich igrzysk olimpijskich, Tadeuszem Michalikiem na czele.

Droga po medal rozpoczęła się od wybojów, bowiem Michał przegrał pierwszą walkę z Artiomem Shumskim (Sobieski). Później jednak walczył bezbłędnie, wygrywając cztery kolejne pojedynki. W pokonanym polu zostawił: Michała Parsandaszwiliego (Sobieski) 8:0, Jakuba Antoszewskiego (AZS AWF Warszawa) 6:4, Patryka Kamińskiego (AZS AWF) 5:1 i w starciu o brąz dwa lata młodszego Giorgiego Shavidze (Legia Warszawa) 5:0. Dzięki temu na szyi pabianiczanina zawisł brązowy medal!

Na siódmych miejscach mistrzostwa Polski skończyli: Kamil Szyszka (67 kg), brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów Miłosz Domagała (87 kg) oraz kolos Mariusz Nikiel (130 kg). 9. był Mateusz Domagała (130 kg).

Poza pierwszą dziesiątką znaleźli się: 11. Przemysław Raźny (82 kg), 13. Szymon Pusz (72 kg) oraz kolejny brązowy medalista mistrzostw Polski juniorów, 14. Mateusz Kłębowski (82 kg). (grz)

KOSZYKÓWKA

PTK Pabianice zostało mistrzem województwa 15–latek w koszykówce 3x3. Pierwsze trzy mecze okazały się pogromem – nasze rzuciły 61 punktów, a straciły tylko… trzy. W półfinale pokonaliśmy Siramax Kutno, zaś w finale Basket Ksawerów 15:12. Wygrały: Martyna Stępińska, Wiktoria Uławska, Weronika Nowakowska, Natalia Dobrosz. W najbliższy weekend przed nami turniej strefowy w Bydgoszczy.

***

Koszykarki Grota zostały wicemistrzyniami województwa w koszykówce 3x3 do lat 23. Ekipa w składzie: Martyna Goszczyńska, Martyna Boniecka, Pola Kaźmierczak i Patrycja Kirsz pokonała Widzew 12:11 oraz Basket Ksawerów 16:7 i uległa Ósemce Skierniewice 9:20. Turniej strefowy zagrają w Łodzi.

***

W kategorii u–17 ekipa w składzie: Antonina Janicka, Julia Błażejewska, Zofia Szafran, Daria Uławska zakończyła zmagania na ćwierćfinale. (sp)

***

Wychowanka PTK, Julia Piestrzyńska znalazła się w ścisłej kadrze Polski na zgrupowania w Krakowie i Wrocławiu oraz turniej w Atenach. Oprócz niej w kadrze znalazły się dwie byłe koszykarki Grota: Julia Drop oraz Weronika Telenga.

***

Martyna Goszczyńska (Grot) dostała powołanie na konsultację kadry u–18, która rozpocznie się 24 maja w Łomiankach. (grz)

Włókniarz Konstantynów – Pabiks Impact 24:25 (9:13)

Zostajemy w pierwszej lidze

W naszym zespole zabrakło m.in. Mariusza Kuśmierczyka, który z dorobkiem 137 goli zapewnił sobie tytuł króla strzelców I ligi (grupa C). Mecz derbowy zaczęliśmy od prowadzenia… 7:0. Gospodarze systematycznie odrabiali straty, by na pięć minut przed końcem doprowadzić wynik do stanu 21:22. Triumf zapewniły nam dwa trafienia Bartłomieja Helmana, przedzielone golem Huberta Wolskiego.

Dzięki wygranej w Konstantynowie zapewniliśmy sobie 5. miejsce na koniec sezonu. Zdobyliśmy 42 punkty, dziesięć mniej niż zwycięzca rozgrywek, Grot Anilana Łódź. Na nasz dorobek składa się 14 zwycięstw, sześć porażek, jedno zwycięstwo w karnych i jedna porażka po karnych. Rzuciliśmy 618 bramek (trzeci najskuteczniejszy atak w grupie), straciliśmy 566. W przyszłym sezonie zostajemy w pierwszej lidze.

– W barażach o wejście do ligi centralnej będzie grała Anilana – informuje Bartosz Gościłowicz, prezes Pabiksu. – Jest pewne, że w naszym zespole zajdą zmiany personalne.

Mecz w Konstantynowie był ostatnim, w którym w barwach Pabiksu zagrał Wolski. Silny jak tur kołowy wraca w rodzinne strony (Sierpc). Kto jeszcze odejdzie z zespołu? Czas pokaże.

Po stronie zysków przed nowym sezonem jest bramkarz, Patryk Jędrzejewski. 33–latek ostatnio grał w MKS Wieluń (Liga Centralna), jest wychowankiem naszego Włókniarza.

– W naszym zespole zaczyna się czas testów. Do Pabianic przyjedzie kilku zawodników, których pod lupę weźmie trener Dmytro Zinchuk – dodaje prezes. – Planujemy pozyskanie dwóch, trzech z nich.

Pabiks Impact: Biernat, Cieślak, Bomberski – Helman 5, Jurgilewicz 5, Witczak 3, Skowroński 2, Mielczarek 2, Zubert 2, Wolski 2, Kaźmierczak 2, Domagalski 1, Bilichowski 1, Baranowski, Stawicki. (grz)

Bartłomiej Helman (nr 14) zdobył bramkę decydującą o zwycięstwie w derbach

W II lidze Pabiks II Impact przegrał w Białej Podlaskiej z Olimpią 27:35. Pabiks: Nastarowicz, Reszczyński – Ignatowski 11, Dudziak 7, Wasilewski 5, Dudziak 2, Ludwisiak 1, Słabęcki 1, Kurpeta.

eprasa.pl 7475732e35

Natalia Małek zdobyła dwie bramki dla PTC

PTC (kobiety) – Astoria Szczerców 2:0 (1:0)

Lider znów jest nasz!

„Perełki" urządziły sobie festiwal nieskuteczności. W pierwszej połowie bohaterkę z bramkarki Astorii uczyniły Ewelina Kociołek, Anna Owczarz i Dagmara Suskiewicz. W 29. minucie Martyna Łagowska nie wykorzystała rzutu karnego podyktowanego za zagranie ręką (obroniła bramkarka). W kolejnej akcji Natalia Małek zamiast podawać do Joanny Błaszczyk połakomiła się na gola i piłka padła łupem rywalek. W 37. minucie wreszcie objęliśmy prowadzenie po uderzeniu Suskiewicz i skutecznej dobitce Małek, która wpadła z piłką do bramki. Przed przerwą wynik powinna podwyższyć Suskiewicz, lecz raz na przeszkodzie stanęła jej rywalka (wybiła piłkę z bramki), a potem słupek.

Tuż po zmianie stron w doskonałej sytuacji znalazła się Błaszczyk, lecz znów trafiła w bramkarkę. W 70. minucie kolejną okazję zmarnowała Suskiewicz, po raz kolejny obijając bramkarkę ze Szczercowa. Jedyną, która nie pudłowała niedzielnego popołudnia, była Małek. W 77. minucie wbiegła z lewej strony w pole karne, ograła obrońcę i pięknym precyzyjnym strzałem zmieściła piłkę w górnym rogu bramki Astorii (2:0). Już w doliczonym czasie gry dwie „setki" zmarnowała Karolina Kania, a uderzenie młodziutkiej Alicji Węgrzynowskiej z linii bramkowej wybiła przeciwniczka. Dzięki tej wygranej PTC wróciło na fotel lidera III ligi!

PTC: Owcarz – Forc, Łagowska (88. Dobras), Marciniak, Małek (80. Pabjańska) – Suskiewicz (86. Jakóbczak), Grobelna (69. Kania), Rosiak, Kociołek, Owczarz (88. Węgrzynowska) – Błaszczyk.

PTC jest liderem (38 pkt, gole: 46–26). W sobotę gra w Białymstoku z Ekosportem. (grz)

AKS SMS Łódź – Włókniarz Pabianice 4:1 (3:0)

Zabrakło armat

Włókniarz – przynajmniej na początku – nie zamierzał chować się za podwójną gardą. W 8. minucie pabianiczanie byli bliscy szczęścia, gdy z linii pola karnego mocno strzelił Szymon Szafoni, ale olbrzymi bramkarz łodzian Maciej Humerski zdołał wybić piłkę na rzut rożny. 180 sekund później lider już prowadził. Igor Kocik obronił w sytuacji sam na sam z Patrykiem Pietrasiakiem, lecz nie dał rady przy dobitce Kacpra Szkopa i było 1:0. W 28. minucie Pietrasiak podwyższył z karnego podyktowanego za wejście (faul) Bartosza Jarycha w „szesnastce".

Włókniarz starał się odgryzać, z rzutu wolnego z 25 metrów mocno przy słupku strzelił Kamil Kozanecki, lecz Humerski wyciągnął z bramki i ten strzał. Na trzy minuty przed końcem pierwszej połowy miejscowi rozmontowali naszą obronę i Pietrasiak kopnął do pustej bramki na 3:0.

Dziesięć minut po przerwie leżący na boisku obrońca AKS SMS (protestował, że kopnął go Rafał Kuchciak) zwymyślał rozjemcę, za co ten pokazał mu czerwoną kartkę. Grający z przewagą Włókniarz nie miał armat, by postraszyć lidera. Dopiero w 78. minucie „centrostrzał" z prawej strony w wykonaniu Dawida Kosatki zaskoczył oślepionego słońcem Humerskiego i wpadł przy słupku do siatki (3:1). W 87. minucie po szybkim wypadzie łodzian Emil Rulewicz w sytuacji sam na sam idealnie trafił w górny róg.

Włókniarz: Kocik – Kosatka, Kowalski, Mendak, Jarych – Szafoni (67. Kozak), Wojtyniak (77. Czerwiński), Nazarczyk (56. Mazur), Kuchciak (67. Sobytkowski) – Kozanecki (46. Dresler), Przyk.

Włókniarz jest 7. (33 pkt, gole: 49–35). W sobotę o godz. 17.00 gra u siebie z Termami Uniejów. (grz)

Dawid Kosatka strzelił jedynego gola dla Włókniarza

PTC – MULKS Łask 3:0 (1:0)

Ósme zwycięstwo

Mateusz Bieliński strzelił drugą bramkę dla PTC

W pierwszej połowie gospodarze cieszyli się z jednej bramki. Na 1:0 w 15. minucie strzelił Patryk Wujak. To czwarty gol napastnika „fioletowych" po powrocie na boisko. Po zmianie stron piłka długo nie chciała wpaść do siatki gości. Dopiero na cztery minuty przed końcem meczu Mateusz Bieliński pokonał golkipera rywali i było 2:0. Niespełna minutę później wynik meczu ustalił Oskar Szumigaj. To ósma wygrana PTC w tym sezonie.

PTC: Mazurek (70. Uznański) – Malinowski, Kaczmarek, Sikorski, Konieczny – Kamiński (65. Szumigaj), Leszczyński, Hiler, M. Bączał, Bieliński – Wujak (68. Oberle).

PTC jest 6. (27 pkt, gole: 42–28). W sobotę o godz. 17.00 gra w Konstantynowie z Włókniarzem. (grz)

Iskra Dobroń – Włókniarz Zgierz 2:0 (1:0)

Celowali po „oknach"

Bramki dla Iskry były powiewem futbolowych salonów. W 35. minucie Patryk Olszewski zdecydował się na uderzenie z ponad 25 metrów. Bramkarz Włókniarza, który dobrze bronił w tym meczu, niewiele miał do powiedzenia, gdy piłka wpadła w okienko jego bramki.

Na 2:0 wynik ustalił w 65. minucie Jakub Dobroszek, który kapitalnie huknął ze skraju pola karnego. Piłka odbiła się od spojenia słupka z poprzeczką, spadła za linią bramkową i wypadła z bramki. Warto podkreślić, że w zespole z Dobronia na boisko wszedł 55–letni Paweł Załoga (rocznik 1967). Weteran zmienił Dominika Kacprzyka, który mocno ucierpiał, otrzymując cios piłką w szyję.

Iskra: Kmieciak – Pawlak (Figura), Polit, Klimek, Dawid Kacprzyk – Dobroszek, Dominik Kacprzyk (Załoga), Żabolicki, Olszewski, Biskupski – Kozłewski (Nowakowski).

Iskra jest 6. (34 pkt, gole: 60–61). W niedzielę gra w Aleksandrowie z Sokołem II. (grz)

eprasa.pl 7475732e35

NIANIA
=
powrót do pracy

Chcesz wrócić do pracy lub pracujesz, a Twoje dziecko nie ukończyło 3–go roku życia? Zgłoś się do naszego projektu, a przez 12 miesięcy sfinansujemy koszty zatrudnienia NIANI.

Więcej szczegółów pod nr. telefonu:

503 343 466

Dowiedz się więcej na: rpo.lodzkie.pl niania.idsl.pl

PABIANMED Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Pabianicach

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Rzeczpospolita Polska

województwo łódzkie

Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

eprasa.pl 7475732e35